Nr. 71. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Kraków, poniedziałek 26 marca 1928. Rok XLVII.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia 4·— zł.
Z odnoszeniem 4·50 „
Z przes. poczt. 4·50 „
Zagranicą. . . . 8·— „
Cena numeru: 20 groszy
Adres Redakcji: ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr. 3542 i 4450.
Adres Administracji: Ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr. 1572, 3542 i 1198.
Nr. czeku PKO. 400.402.

REFORMA

Wychodzi codziennie o godzinie 2 po południu

P. Litwinow w Genewie

Kraków, 24 marca.

Z pośród wszystkich imprez Ligi Narodów jest tylko jedna, dla której rząd moskiewski znalazł głęboką sympatję i trwałe zaintersowanie. Jest to **komisja,** mająca przygotować **wielki kongres międzynarodowy dla sprawy ograniczenia zbrojeń.** Jedynie na zaproszenie do tej komisji Cziczerin odpowiedział skwapliwie i twierdząco, a zastępca jego p. Litwinow nie spóźni się ani o godzinę, śpiesząc na posiedzenia tej komisji z całym wielkim sztabem swoich urzędników.

Motywy tej sympatji i tego zainteresowania dla tej właśnie komisji Ligi trwałe zainteresowanie. Jest to **komisja,** to daje pierwszorzędne pole **do propagandy bolszewickiej** w skali planetarnej na tle walki o rozbrojenie i pacyfikację świata. Na płaszczyźnie stosunku do tyh zagadnień polityce sowieckiej przychodzi najłatwiej błysnąć najbardziej skrajnym pacyfizmem i największą gotowością do wszelkich na rzecz jego ofiar pod jednym skromnym warunkiem, że takie same ofiary zdecydują się ponieść wszyscy inni i to naturalnie co do minuty równocześnie.

Już na zeszłorocznem jesiennem posiedzeniu tej komisji Litwinow wystąpił z wielkim programem całkowitego i natychmiastowego pacyfikowania świata przez **radykalne rozbrojenie materjalne i psychiczne wszystkich państw.** Propozycje swoje, ujęte wzorem Wilsona, w czternaście punktów, odczytał wtedy p. Litwinow, wywołując wśród zebranych konsternację, osłoniętą grobowem milczeniem. Delegat bolszewicki żądał nie mniej ani więcej, jak tylko, aby wszystkie państwa zgodziły się pewnego dnia rozwiązać swoje armje stałe, zniszczyć księgi ewidencyjne, rozwiązać sztaby generalne, ministerstwa wojny i wszystkie inne centralne instytucje administracji wojskowej, czemu towarzyszyłoby oczywiście gigantyczne „autodafe“ wszelkiej broni, amunicji i inego sprzętu wojennego i to pod nadzorem i kontrolą specjalnych komisyj międzynarodowych, wysłanych w tym celu równocześnie do wszystkich państw. Tak według p. Litwinowa powinnaby wyglądać materjalna strona powszechnego rozbrojenia. Ma ona jednak także stronę moralną, o której delegat bolszewicki nie zapomniał. Państwa musiałyby mianowicie zobowiązać się do natychmiastowej radykalnej reformy całego wychowania publicznego w duchu ściśle pacyfistycznym. Wszystkie podręczniki we wszystkich szkołach miałyby być podane rewizji i oczyszczeniu z wszelkich naleciałości militarystycznych w postaci ustępów sławiących wojnę i czyny wojenne. Kursy historji własnej każdego narodu jak wszystkich innych musiałyby być poddane przeróbce w duchu pacyfistycznym i antymilitarnym, dzięki której wojny purzestałyby przedstawiać się młodzieży jako konieczne wyniki takich czy innych stosunków międzynarodowych, takich lub innych potrzeb i dążeń narodów, lecz jedynie jako produkty zbrodniczości lub w lepszym wypadku głupoty warstw w danej chwili narodami rządzących. Wszelkie wychwalanie wojny, dzieł wojennych i rzemiosła wojennego byłoby w przyszłości zakazane, a przestrzeganie zakazu kontrolowane przez specjalne komisje międzynarodowe. Wszystkie narody zostałyby zobowiązane do systematycznego plenienia legend wojennych, zamiłowania do czynów zbrojnych, przedstawiając je jako ciężkie błędy lub nawet zbrodnie a nie jako zasługi i dzieła godne naśladowania.

Wysłuchawszy w jesieni tego projektu, komisja genewska odpowiedziała nań grobowem milczeniem. Tylko delegat angielski, lord Cushend, nazwał go ironicznie.. „bardzo interesującym“. Zdawało się, że po takiem przyjęciu Litwinow albo wogóle da za wygraną i zaniecha dalszych występów pacyfikacyjnych, albo przynajmniej zmodyfikuje je o tyle, aby nie stanowiły one tak jaskrawej sprzeczności do tonu i poziomu całej reszty komisji, która **stara się ująć kwestję rozbrojenia w całym jej realizmie,** a nie zadowalnia się samem tylko stawianiem jej w płaszczyźnie **propagandowych utopij.**

Ale wbrew tym przypuszczeniom p. Litwinow przybywszy obecnie na wiosenne posiedzenie komisji, zaczął swoją robotę od nowa, całkiem zeszłorocznem przyjęciem nie zrażony. I okazało się, że miał słuszność ze swojego stanowiska. Tym razem bowiem, **z zastrzeżeniami** co prawda, przystąpiły do jego zasadniczych propozycyj **Niemcy i Turcja.** Szczególniej, kiedy Litwinow oświadczył, że jakkolwiek podtrzymuje cały swój jesienny program rozbrojenia i pacyfikacji, to jednak rozumie, że może on być najskuteczniej przeprowadzony tylko stopniowo n. p. w ciągu lat czterech, delegat niemiecki hr. Bernstorff zaczął już systematycznie sekundować swemu moskiewskiemu koledze, mając zawsze jeszcze w rezerwie delegata tureckiego, który ze swej strony zgłosił także akces do tak zmoderowanych propozycyj Litwinowa.

Teraz komisja nie mogła już ograniczyć się do samego tylko milczenia, lecz musiała wdać się w długą merytoryczną dyskusję nad wnioskami sowiecko-niemieckiemi. Ostatecznie skonkretyzowały się one w następujących punktach: 1) wszystkie państwa zostaną wezwane **do ogłoszenia autentycznych danych o stanie swej obecnej zbrojności** więc zarówno siły wojsk wyszkolonych jak wielkości i rodzaju zapasów wojennych (wniosek niemiecki); 2) Liga Narodów wezwie wszystkie państwa do **zawarcia wzajemnego układu,** w myśl którego wszystkie **wyrzekałyby się wojny zaczepnej** wobec kogokolwiek, a na dowód szczerości swych intencyj zgodziłyby się **na natychmiastowe zniszczenie** tych rodzajów broni, które posiadają charakter wybitnie ofensywny, więc przedewszystkiem aeroplanów bojowych i tanków (wniosek rosyjski); 3) komisja przedłoży Lidze Narodów wniosek **o zwołanie wielkiego kongresu dla sprawy rozbrojenia natychmiast,** w każdym razie jeszcze w tym roku.

Nad temi sprawami rozwinęła się w komisji dyskusja powszechna, która oczywiście dała wynik **całkowicie ujemny.** Delegaci wszystkich prawie państw oświadczyli, że bez porozumienia ze swojemi rządami nie mogą w stosunku do żadnego z powyższych punktów zająć stanowiska definitywnego. Jakolwiek debata trwa jeszcze, to jednak nie ulega wątpliwości, że innych wyników ona nie ujawni.

Okazuje się więc całkowicie jasno, że Litwinow swoją taktyką, posiłkowaną przez Niemcy i Turcję, zapędził komisję dla przygotowania kongresu rozbrojeniowego w... kozi róg. Ma ona do wyboru tylko jedną z trzech ewentualności — albo pójść pod komendę Litwinowa i uchwalać to, co on wskaże, albo nie uchwalać nic zgoła, albo wreszcie wyrzec się w przyszłych swoich posiedzeniach cennego współpracownictwa p. Litwinowa. Każda z tych ewentualności jest jednakowo złą. Postawienie komisji Ligi w takiem położeniu było głównym celem taktyki Litwinowa, który z polecenia zarówno swego rządu jak Kominternu miał udowodnić wszem wobec i każdemu z osobna, że kapitalistyczne państwa są organicznie niezdolne nie tylko do przeprowadzenia rozbrojenia, lecz nawet do ograniczenia swych zbrojeń i że zadanie trwałej pacyfikacji ludzkości i wygnania wojny z jej przyszłych dziejów może spełnić tyl-

---

KAROL CZAPEK.

Jak powstaje sztuka w teatrze

(Przełożył T. Biliński).

W interesie prawdy należy powiedzieć co następuje: Rzemiosło aktorskie jest uciążliwsze od rzemiosła wojennego i w razie, gdyby ktoś z was chciał zostać aktorem, przed czasem przestrzegam go z rękami złożonemi i podniesionym głosem, zastępując w tym względzie ojca i matkę, — to niech, o ile uprze się bezwzględnie, wyrpóbuje swoją odporność, cierpliwość, miechy, piszczałki i cały rejestr, niech wypróbuje, jak będzie się pocił pod peruką i pod szminką, niech rozważy, czy da rady uganiać nago po mrozie, czy jest w stanie stać 5 godzin lub tyleż czasu biec, krzyczeć, szeptać, jeść kolację na kawałku papieru, mieć pod nosem cuchnący pluskwami mastyks, dać się przypiekać reflektorem, nadmuchiwać maszynie robiącej wiatr, czy zgodzi się widzieć tyle światła dziennego, co górnik i wszędzie, gdzie się ruszy, brukać się i walać, mieć pecha w kartach, nie śmiać przez pół godziny, kichnąć, nosić przepocony po 20-tu poprzednikach stary trykot, czy zdoła po 6 razy zrzucać kostjumy ze swej uwarzonej i poprostu dymiącej nagości: grać z anginą, odparzeniem nogi, a może nawet z dżumą i znosić jeszcze wiele innych cierpień na które aktor, który gra naraża się ciągle, podczas gdy aktor który nie gra, przechodzi jeszcze gorsze tortury.

— A zatem zaczynamy, zaczynamy — grzmi bezlitosny reżyser i za chwilę plącze się po scenie kilka zachrypniętych postaci, które ostatkiem tchu wybębniają jakiś beznadziejnie obmierzły tekst, wbijany im przez suflera.

— Ależ moje panie, tak nie może być — ryczy wściekły reżyser.

— Jeszcze raz do licha, tempo, tempo. A pani ma stać przy drzwiach. Jeszcze raz. Kasia wchodzi!

I Kasia wchodzi krokiem konającej suchotnicy i staje.

— No niechżeż pani już raz zaczyna.

Kasia szepce coś ze wzrokiem utkwionym gdzieś w nieznaną dal.

— Ależ proszę pani, pani ma podejść do okna — miota się reżyser. — Jeszcze raz to samo!

Kasia zaczyna szlochać i zbiega ze sceny.

— Co jej się stało? — niepokoi się obecny autor.

Reżyser wzrusza ramionami i syczy jak rozpalone żelazo w wodzie.

Autor podrywa się i pędzi do kancelarji teatralnej: „To wykluczone, aby premjera miała się odbyć pojutrze, musi się ją bezwarunkowo przełożyć itp. (Każdy autor jest tego zdania w przeddzień próby generalnej). Kiedy już uspokojony do pewnego stopnia wraca po pół godzinie, rozgorzał na scenie straszliwy spór między głównym aktorem a suflerem. Główny wykonawca twierdzi, że sufler nie podał mu jakiegoś słowa, czemu znów przeczy sufler i na znak protestu opuszcza budkę. Teraz znów inspicjent dostaje burę, a ten mści się na podnoszącym kurtynę, skutkiem czego awantura przenosi się w labirynt korytarzów i kończy się dopiero w centralnem ogrzewaniu. W międzyczasie udało się nakłonić suflera do powrotu do budki, ale jest w tak podłem usposobieniu, że teraz poprostu bąka coś pod nosem.

— A więc zaczynamy! — krzyczy reżyser zerwanym głosem i siada, zdecydowany bezwzględnie nie mieszać się już wcale do całej tej historji, — a potrzeba wiedzieć, że ostatniego aktu zupełnie nie próbowano na scenie.

— Sądzi pan, że „to“ może pójść pojutrze? — pyta go trwożnie autor.

— Ależ bajecznie idzie — rzecze reżyser i równocześnie drze się: — Jeszcze raz. Wszystok źle. Jeszcze raz od wejścia Kasi. — Kasia wchodzi, ale w tej samej chwili zrywa się znowu burza. — Na miłość Boską, kto tak hałasuje? Kto tam, do kroćset djabłów wali młotkiem? Panie inspicjencie, wyrzuć pan do ciężkiej cholery, tego bałwana, co sie tłucze pod sceną. — Okazuje się niebawem, że tym „bałwanem“ jest maszynista który naprawia coś pod sceną; w każdym bowiem teatrze musi się wciąż coś naprawiać. Maszynista czuje się obrażonym i zastrzega się bezwzględnie przeciw takiemu traktowaniu. Ostatecznie nastaje zawieszenie broni pod warunkiem, że maszynista nieco mniej głośno będzie posługiwał się młotkiem.

— A więc zaczynamy — wykrztusza reżyser, ale już na scenie stoi sufler z zegarkiem w ręce i rzecze: „Południe. Popołudniu także suflują. Muszę więc iść“. Na tem się kończy ostatnia próba przed generalną; jest to dzień ponury i przeładowany elektrycznością, zachmurzony i burzliwy; ale nazajutrz ukaże się szeroka różnobarwna błyszcząca tęcza próby generalnej.

— Panie reżyserze — robi uwagę autor. — Możeby Klara w pierwszym akcie...

— To już zapóźno na to — wpada mu reżyser.

— Panie reżyserze — raportuje Klara — moja krawcowa kazała mi powiedzieć, że sukni na premjerę nie wykończy. To przecież straszne.

— Panie reżyserze — woła Kasia — jakie mam włożyć pończochy?

— Panie reżyserze — melduje rekwizytor — nie mamy zupełnie akwarjum.

— Panie reżyserze — mówi malarz dekoracyjny — nie skończę absolutnie dekoracji na jutro.

— Panie reżyserze, proszę na górę.

— Panie reżyserze, jaką mam wziąć perukę?

— Panie reżyserze — błaga autor — może jednak odłożymy premjerę?!

— Panie reżyserze, czy muszą być rybki w akwarjum?

— Panie reżyserze, może nie muszę upadać na ziemię, kiedy zemdleję. Powalam sobie całkiem suknię.

— Panie reżyserze, tu korekta afisza!

— Panie reżyserze, czy ta materja odpowiada na spodnie?

Obecny autor poczyna odczuwać, że jest najostateczniejszą i zupełnie zbędną figurą na całym świecie. Dobrze mu tak, bo nie powinien był pisać sztuki.

(Dokończenie nastąpi)

ko., dyktatura proletarjatu na wzór rosyjski.

Zapewne w dzisiejszym stanie rzeczy ten przez Litwinowa osiągnięty rezultat propagandystyczny można spokojnie cenić bardzo nisko pod względem jego praktycznej wartości. Ale politycy bolszewiccy liczą się nie tylko z najbliższą wojną lecz także z tym stanem umysłów, który wytworzy się bezpośrednio po niej w szerokich masach. Będą one wtedy pytały, kto jest odpowiedzialny za wojnę? I wtedy to p. Litwinow czy jakiś jego następca otworzy tekę, wyjmie swoje wnioski i protokóły posiedzeń obecnej komisji i odczyta je dostatecznie głośno na dowód, że wina wywołania nowej wojny leży po stronie kapitalizmu.

To jest cel bolszewicki **na zewnątrz.** Istnieje jednak niemniej doniosły także **i na wewnątrz.** Oto opinja publiczna całej Rosji przekona się, że tylko jej własny rząd bolszewicki jest szczerze pacyfistyczny, natomiast wszystkie rządy kapitalistyczne pragną wojny i przygotwują się do niej. Stąd wniosek dla całej opinji rosyjskiej, że wobec takiego oporu „kapitalistów i burżujów“, także i proletarjat rosyjski musi wytężyć wszystkie siły, aby się jak najlepiej do wojny przysposobić. W ten sposób radykalny **pacyfizm genewski p. Litwinowa oddaje najlepsze usługi równie radykalnemu militaryzmowi moskiewskiemu.**

Wszystko to są rzeczy obliczone na długą metę i dlatego szczególniej niebezpieczne . Jest rzeczą bardzo ważną, aby rządy europejskie znalazły dość inwencji potrzebnej dla sparowania pociągnięć bolszewickich. Dotąd jednak inwencji tej nie znalazł się u nikogo zapas w tej sytuacji potrzebny.

———oSo———

Odrzucenie projektu sowieckiego w Genewie.

Genewa, 23 marca. (*Ch*) Na piątkowem popołudniowem posiedzeniu **przygotowawczej komisji rozbrojeniowej** toczyła się **zasadnicza dyskusja nad wynikami dotychczasowych prac nad rozbrojeniem,** przyczem **delegacja sowiecka** oświadczyła między innemi, że po odrzuceniu pierwszych propozycyj **wniesie nowy projekt konwencji** i zażąda **natychmiastowego otwarcia dyskusji** nad zasadami swoich propozycyj.

Po otwarciu posiedzenia, przedłożyło biuro komisji **nowy projekt rezolucji,** który **podtrzymuje** zaproponowane dzisiaj przed południem **zasadnicze odrzucenie propozycyj rosyjskich i zaleca** rządom **zbadanie propozycyi niemieckich.** Zwołanie komisji rozbrojeniowej na dalszą sesję ma być wedle projetku rezolucji pozostawione przewodniczącemu.

Lord **Cushendun** oświadczył, że **nie może teraz zająć stanowiska wobec propozycyi niemieckich** i zaleca przekazanie do drugiego czytania.

Hr Bernstorff oświadczył, że musi się najpierw stwierdzić, **kiedy się odbedzie drugie czytanie.** Rząd niemiecki uważa **sprawę opublikowania stanu zbrojeń za rozstrzygajacy problem rozbrojenia.**

Delegat włoski przestrzegał przed dokonaniam teraz drugiego czytania. Musi się rządom **pozostawić czas** do wyjaśnienia niezałatwionych jeszcze spraw.

Hr. Bernstorff zaznaczył w oświadczeniu, które wywołało **wielkie wrażenie,** że narady komisji po rozległych propozycjach sowieckich pozornie znowu **bez żadnego praktycznego wyniku mogłyby być zakończone.** Komisja nie zdobyła się na normalną odwagę dojścia w dziedzinie rozbrojenia do praktycznego wyniku.

———o———

Na piątkowem posiedzeniu komisji rozbrojeniowej **projektd elegacji sowieckiej został ostatecznie odrzucony,** a to przez przyjście **jednomyślnej rezolucji stwierdzającej nierealność propozycji Litwinowa** w obecnej sytuacyj politycznej na teren e międzynarodowym.

Największą sensacją było wystąpienie pod koniec posiedzenia **Litwinowa,** który oświadczył, że wobec odrzucenia projektu, **delegacja sowiecka wystąpi z nowym projektem rozbrojeniac zęściowego.**

Głosy prasy o wystąpieniu Litwinowa.

Paryż. (*PAT* Radjo) Omawiając **wystąpienie Litwinowa** w Genewie, „Figaro“ ocenia je jako **nienmiarkowane** i domaga się, aby komisji przygotowawcza konferencji rozbrojeniowej **położyła koniec tej komedji.**

„Gaulois“ stwierdza, że komisja dostarczyła w tym wypadku **trybuny dla propagandy trzeciej międzynarodówki.**

„L'Homme Libre“ zauważa, że odpowiedź Litwinowa **pogłebia jeszcze jego porażkę.**

Zdaniem **„Matina“,** Sowietom udało się doprowadzić do tego, że **wszyscy jednomyślnie są przeciwko nim.**

Jak wygląda pokojowość polityki sowieckiej?

(Telegram własny „N. Reformy“).

Genewa, 24 marca. **Andrzej Lewicki, następca Petlury,** na przyjęciu, wydanem dla **przedstawicieli prasy europeskiej** w hotelu Berga, **udzielił znamiennych oświadczeń w sprawie znanej propozycji rozbrojeniowej Litwinowa.**

Lewicki oświadczył, iż propozycje Litwinowa są **ponowną prowokacją państw europejskich, ponieważ trzymając pod swem jarzmem Ukrainę i Kaukaz,** i tworząc z państw azjatyckich: Afganistanu i Persji, narzędzie swej **polityki imeprjalistycznej w Azji — sowiecko-rosyjski imperjalizm stwarza ciągłe niebezpieczeństwo dla ogólnego pokoju.**

Lewick stanowczo zaprotestował przeciwko twierdzeniu Litwinowa, **jakby armja czerwona służyła jedynie dla celów obrony związku sowieckiego.** Ciężkie doświadczenia, jakich doznały Ukraina i narody Kaukazu w walce o swą niepodległość, które **dotychczas cierpią straszną niedolę,** najlepiej **demaskują zapewnienia sowieckie o polityce pokojowej.**

„Apelujemy — oświadczył Lewicki — do Ligi Narodów, aby zażądała od sowietów **zwolnienia z pod okupacij sowieckiej Ukrainy i Kaukazu,** ponieważ tylko w tym wypadku propozycje rozbrojeniowe Litwinowa mogą zasługiwać na poważne traktowanie.

Telegramy.

Dalsze protesty przeciw ważności wyborów w poszczególnych okręgach.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 24 marca. W ciągu ostatnich kilku dni wpłynęły **nowe cztery skargi o unieważnienie wyborów** do izby dla spraw wyborczych Sądu Najwyższego.

Wnioski takie wpłynęły mianowicie ze strony komisarza wyborczego **okręgu nr. 44 Nowy Sącz,** kwestjonującego wynik wyborów **w 29 obwodach Nowego Sącza, 30 obwodach Bochni i 20 obwodach Limanowy.**

Pozatem z wnioskiem takim wystąpiło **stronnictwo chrześc. ludowe** o unieważnienie wyborów **w okręgu Cieszyn Wielki, komitet współpracy z rządem na Kresach Zachodnich** o unieważnienie wyborów w okręgu **33 Gniezno** i wreszcie **blok mniejszości narodowych nr. 18** o unieważnienie wyborów w okr. **nr. 47 Rzeszów.**

Warszawa, 24 marca (AW). Pełnomocnicy listy nr. 3 posłowie **„Wyzwolenia“** złożyli **protesty przeciwko ważności wyborów** w okręgu **Włocławek, Kowel, Biała, Wadowice, Święciany i Lida.**

Pułk. Sławek kandydatem na prezesa klubu „jedynki“

Warszawa, 24 marca (AW). Onegdaj w **Warszawie** w mieszkaniu pułkownika **Sławka** odbyło się drugie z kolei **zebranie posłów bloku pro-rządowego,** przebywających w Warszawie wraz z przedstawicielami grup wchodzących w skład bloku. Wywiązała się dłuższa dyskusja **nad taktyką klubu podczas wyborów prezydjum izb. Na prezesa klubu parlamentarnego jedynki** wysunięta została kandydatura pułk. **Sławka.**

27 b. m. posiedzenie pełnego klubu B. B. W. R.

Warszawa, 24 marca (PAT). „Epoka“ podaje, że **posiedzenie pełnego klubu B. B. W. R. posłów i senatorów list nr. 1, 21 i 30** odbędzie się **27 bm. o godz. 10-tej rano** w lokalu klubu w gmachu sejmowym.

Wszyscy posłowie i senatorowie proszeni są **o bezwzględne przybycie** na posiedzenie.

Poseł Daszyński kandydatem P. P. S. na marszałka Sejmu.

Wybór władz klubowych i komisji parlamentarnej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 24 marca. Wczoraj **odbyło się konstytnujące posiedzenie klubu parlamentarnego P. P. S.** z udziałem wszystkich **63 posłów i 10 senatorów** do klubu tego należących. Zauważyć należy, iż między senatorami byli pp. **Limanowski i Strug.**

Na wstępie posiedzenia **dokonano wyboru do władz klubowych.** Wybrano **prezesem posła dra Marka, wiceprezesami: Niedziałkowskiego, Żuławskiego** oraz senatora **Posnera. Sekretarzami: Ciołkosza, Czapińskiego i Zarembę, skarbnikiem Kuryłowicza.**

Do komisji parlamentarnej weszli pp. **Daszyński, Barlicki, Diamand, Pużak, Liebermann, Kwapiński, Ziemięcki, Strug, Kopciński, Prager, Jaworowski, Szczerkowski i Piotrowski.**

Po dłuższej zasadniczej dyskusji **postanowiono zgłosić kandydata ze swojego łona na stanowisko marszałka Sejmu** i jednomyślnie **wyznaczono jako kandydata posła Daszyńskiego.**

Zauważyć należy, iż **głosowanie na prezesa było sporne** pomiędzy kandydatami pp. **Markiem i Barlickim.** Kandydatura p. Marka wzięła **37-miu głosami górę** nad kandydaturą posła Barlickiego, który otrzymał głosów 26.

Familijne nieporozumienie.

Omawiając wysunięcie kandydatury pos. Daszyńskiego na marszałka sejmu, dzisiejszy **„Robotnik“** zaznacza, że **rola kierownika izby poselskiej** w okresie przeżywanym przez Polskę jest **szczególnie ważna.** Według „Robotnika“ Ignacy Daszyński powołany na stanowisko marszałka będzie marszałkiem **całego sejmu,** a nie pewnej części posłów, choćby najliczniejszej. Ta okoliczność jest właśnie **ważna dla dalszych losów demokracji parlamentarnej w Polsce.**

Odmiennego nieco zdania jest bratni organ „Robotnika“ krakowski **„Naprzód“,** który to samo zagadnienie ujmuje we wstępnym artykule następująco:

„Ostatecznie **sprawa wyboru marszałka nie jest osią, około której będzie się obracało przyszłe życie Sejmu i nie od wyniku tego wyboru zawisł los Sejmu i parlamentaryzmu wogóle“.**

Tajemniczy transport materjałów wybuchowych zatrzymano w Jugosławji.

Włochy — Rumunja — Węgry.

(Telegram własny „N. Reformy“).

Belgrad, 24 marca. „Novosti“ donoszą z Suboticy, że przed kilku dniami **władze jugosłowiańskie zatrzymały transport 22 wagonów naładowanych materjami wybuchowemi.** — Przesyłak była **adresowana do Rumunji, jednak według listów frachtowych miała być kierowana przez Jugosławję do Węgier.**

Władze jugosłowiańskie sądzą, że rozchodzi się tu **o taki sam szmugiel materjałów wojennych, jaki wykryto w St. Gotthard.** Transport **pochodzi z Włoch** według przepisów kolejowych, powinien być odtransportowany **wprost z Jugosławji do Rumunji.** Dlaczego przesyłkę skierowano do Rumunji przez Węgry, nie jest jeszcze **wyjaśnione.**

* * *

Belgrad, 24 marca. W sprawie zatrzymania transportu 22 wagonów z materjałami wybuchowemi w Subotticy donoszą, że **listy frachtowe podają jako końcową stację Wielką Kikindą w Rumunji,** miejscowość, położoną tuż **nad granicą węgierską.** Przez stację w Suboticy **przeszedł niedawno włoski transport złożony z 22 wagonów, który również był przeznaczony dla Rumunji.** Wagony zarówno pierwszego jak i drugiego transportu były zaopatrzone w napisy ostrzegawcze **„materjały eksplodujące“.**

Drugi transport, który został obecnie zatrzymany na stacji Suboticy, został **otoczony wartą wojskową.** Dziennikarze, którzy przybyli natychmiast do Suboticy celem obejrzenia transportu, **nie zostali dopuszczeni do wagonów.** Mieli jednak sposobność skonstatować, że wagony były zaopatrzone **napisami w języku włoskim.** Listy frachtowe wykazywały, że transport został **wysłany 18 marca z Bolonji.**

Dziś przybyła z Belgradu do Soboticy **specjalna komisja wojskowa,** która zbada sprawę transportu. Gdyby okazało się, że zachodzi **przemytnictwo broni,** podobnie jak w St. Gotthard, wówczas będzie przedsięwzięta prawdopodobnie podobna procedura przez państwa małej ententy, jak w wypadku afery St. Gotthard.

Dziwne metody.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 24 marca. **W wigilję imienin Marszałka Piłsudskiego dyrekcja PAT'a** wydała zarządzenie, **uniemożliwiające fotografom redakcyjnym wszystkich bez wyjątku pism dokonywapia zdjęć na terenie Belwederu,** delegacyj przybywających do Marszałak Piłsudskiego. Zarządzenie powyższe **dotyczyło również operatorów kinomatograficznych,** wskutek czego zdjęcia uroczystości imienin Marsz. Piłsudskiego wypadły **niezwykle ubogo.**

W dniu wczorajszym ukazało się **oświadczenie rady do spraw kultury filmowej,** która **protestuje przeciwko tego rodzaju zarządzeniu PAT'a** stwierdzając, że udzielanie komukolwiek **monopolu,** jak to miało miejsce w danym wypadku przez PAT'a, jest **sprzeczne z zasadą wolności filmu i fotografji,** które są identyczne z wolnościa prasy. Prócz tego monopol tego rodzaju mógłby **zatamować rozwój kultury operatorskiej,** dla której tego rodzaju obchody są ważnem i wdzięcznem zadaniem, oraz w wielu wypadkach **wpłynąć ujemnie na wierność dokumentalno-historyczną takich zdjęć,** które powinny tworzyć **żywe archiwum narodu.**

W najbliższych dniach **nastąpić ma identyczny protest ze strony syndykatu fotgrafów prasowych,** skierowanych również przeciwko zarządowi PAT'a.

Zaznaczyć jeszcze należy, że dyrekcja PAT'a **oddała monopol jednemu z fotografów warszawskich nie drogą przetargu publicznego, lecz drogą prywatnej umowy.**

Właściciel tego zakładu fotograficznego p. P .jest dalekim kuzynem jednego z wicedyrektorów PAT'a.

Dekret o umowach pracowników umysłowych.

W piątkowym nr. „Dz. Ustaw“ ukazał się dekret Prezydenta Rz. **o umowach o pracę pracowników umysłowych.** Za pracowników umysłowych uważa dekret zarządców, kierowników oraz dozorców z wykształceniem fachowem we wszelkich przedsiębiorstwach rolnych, leśnych, przemysłowych i górniczych. Dalej artystów (malarzy, rzeźbiarzy, śpewaków, aktorów, muzyków i t. d.), lekarzy, dziennikarzy, dentystów, weterynarzy, medyczny personal pomocniczy, biuralistów, telefonistów, telegrafistów, droguerzystów, farmaceutów, kasjerów, akwizytorów, sprzedawców, ekspedjentów sklepowych, sprzedawców podróżujących i t. d.

Dekret przewiduje, że **umowę o pracę zawrzeć można:** 1) na okres próbny, 2) na okres wykonania określonej roboty, 3) na określony, albo nieokreślony czas.

Rozwiązanie umowy o pracę nastąpić może: 1) w okresie próbnym: 1-go albo 16 go dnia miesiąca kalendarzowego po uprzedniem dwutygodniowem wypowiedzeniu, 2) po ukończeniu roboty, dla której wykonania umowa była zawarta, 3) po upływie czasu, na który była zawarta, 4) **po upływie trzech miesięcy od wypowiedzenia umowy przez jedna ze stron,** jeżeli **umowa była zawarta na czas nieokreślony.** Okres wypowiedzenia ma wynosić całkowite trzy miesiące kalendarzowe i kończyć się musi zawsze ostatniego dnia miesiąca kalendarzowego.

Niemców wszędzie „uciskają“

Jak donosi „Czernowitzer Morgenblatt“, na polecenie ministerstwa spraw wewnętrznych zarządził prefekt policji w Czerniowcach, że niemieckie napisy na filmach w kinach czerniowieckich są zabronione. Napisy mogą być tylko w języku rumuńskim. Wspomniane pismo, a za niem także dzienniki niemieckie za granicą Rumunji zarzucają rządowi rumuńskiemu, że uciska Niemców, którzy tworzą wedle ich statystyki olbrzymią większość ludności Czerniowiec, a mianowicie na ogólną liczbę 140.000 mieszkańców tego miasta 100 tys. posługuje się językiem niemieckim. Otóż należy oświetlić tę sprawę w sposób jedynie właściwy. Mianowicie lwią część mieszkańców Czerniowiec podobnie jak przed wojną tak samo i dzisiaj stanowią żydzi, którzy atoli przeważnie znają język rumuński. Przed wojną znali oni także język polski. Wszyscy ci żydzi posługują się zapewne i dziś jeszcze językiem niemieckim, czy się jednakże uważają za Niemców, to inna rzecz. W każdym razie rząd rumuński uważa żydów za obywateli rumuńskich wyznania mojżeszowego.

Wcielenie Waldeku do Prus.

(Telegram iskrowy „N. Reformy“).

Berlin, 24 marca. W piątek podpisany został układ państwowy o **wcieleniu Waldeku do Prus**

Międzynarodowa Rada misyjna na Górze Oliwnej.

(Telegram iskrowy „N. Reformy“).

Jerozolima, 24 marca. Na Górze Oliwnej zebrała się międzynarodowa rada misjonarzy. W kongresie bierze udział 240 delegatów z 51 krajów.

Tamiza grozi znowu wylewem.

(Telegram własny „N. Reformy“).

Londyn, 24 marca. **Stan wody na Tamizie podnosi się z godziny na godzinę,** tak, że **zachodzi obawa powtórzenia się katastrofy wylewu ze stycznia** bieżącego roku. Mieszkańcy domów, leżących wzdłuż brzegów rzeki, zostali wezwani do największej czujności **i natychmiastowego opuszczenia mieszkań na dany alarm.** Władze przedsięwzięły wszelkie konieczne środki bezpieczeństwa.

Powodzie we Włoszech.

(Telegram własny „N. Reformy“).

Rzym, 24 marca. Z powodu ostatnich **ulewnych deszczów i odwilży stan wody we wszystkich rzekach włoskich podniósł się znacznie, a niektóre rzeki wystąpiły już** z brzegów. Rzeka **Arno pod Florencją grozi wylewem.**

———0———

Wzrost dochodów z lasów i majątków państwowych.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 24 marca. **Dochody z lasów państwowych do 1 marca br.** wyniosły **121,750.000 złotych,** podczas gdy **preliminowano** na rok bieżący **56,000.000 zł.** Dochody **z majątków państwowych** w roku 1927-28 preliminowane były na **7,694.000 zł.,** do dnia zaś 1 marca osiągnięto już **11,398.000 zł.**

Dział giełdowy.

Kraków, 24 marca.

AKCJE CHWIEJNIE, DOLAR NIECO MOCNIEJ.

Dziś w prywatnych obrotach panował na rynku efektów prawie zupełny zastój. Kursa w przybliżeniu kształtowały się następująco: Bank Polski 146, Przemysłowy 105, Zieleniewski 152, Górka 96, Siersza górn. 12.85, Chybie 4.90, Cegielski 44.5, Piasecki 16, Lokomotywy 90. Kursa przeważnie w towarze.

Na rynku walutowym nastrój mocniejszy dla dolara gotówkoweg, przy małej podaży i większem zainteresowaniu. Dewizy bez zmiany. W Krakowie dolar got. 8.88 3/4—8.89 1/2, czeki bank. 8.89 3/4—8.90 1/4, w Warszawie dol. 8.89—8.89 1/2, czeki 8.90—8.90 1/4, we Lwowie dol. 8.89—8.89 1/2, czeki 8.89 3/4—8.90 1/4, w Katowicach dol. 8.89 1/2, czeki 8.89 3/4—8.90 1/4. Bank Polski bez zmiany.

Wiedeń, 24 marca. Tendencja panowała dziś spokojna i umiarkowana podobnie jak i na giełdach zagranicznych. Polepszyły się Alpiny, Krupp, AEG, inne papiery nieco zniżkowały, w tem Rima. Ruch pozostał jednak mały. W dalszym przebiegu kulisy były bez zainteresowania.

Siersza Górnicza 10.6, Portland 60.5, Karpaty 29, Galicja 70.5, Schodnica 8.5, Nafta 30.1, Alpiny 41.4, Gal. Bank Hipoteczny 69, Fanto 6.4, Zieleniewski 14.95.

Obrady nad budżetem Krakowa.

Kraków, 24 marca.

W dniu wczorajszym odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta **Ostrowskiego** drugie z kolei budżetowe posiedzenie Rady miejskiej. W dalszej dyskusji ogólnej pierwszy przemawiał r. m. Ch. **Schreiber** (Bund), który poruszywszy postulat demokratycznej Rady miejskiej domagał się między innemi **wydatniejszej opieki nad dzielnicami żydowskiemi** i powiększenia wydatków na potrzeby kulturalne ludności żydowskiej.

Drugi z kolei zabrał głos r. m. dr. **Gross**, który w obszernem i rzeczowem przemówieniu przedstawił **stan akcji budowlanej**, mającej na celu złagodzenie nędzy mieszkaniowej po miastach oraz środki, które akcję tę mogłyby na właściwe tory sprowadzić. Ze względu na niezwykle ważny i aktualny temat, poruszony przez tak **znakomitego znawcę tych spraw**, jak dr. Gross, przemówienie jego podajemy w obszerniejszem streszczeniu.

Stan akcji budowy mieszkań.

Na wstępie swego przemówienia dr. Gross przypomniał, że Zjazd miast w Poznaniu w październiku 1927 jednomyślnie uchwalił w sprawie mieszkaniowej tezy według jego referatu. Mimo powzięcia tych uchwał **sprawa budowlana nie posunęła się naprzód, a przyczyną tego** jest przedewszystkiem **centralizacja akcji mieszkaniowej w ręku rządu**. Należy więc w pierwszym rzędzie **dążyć do decentralizacji akcji mieszkaniowej**, do umożliwienia **lokaty funduszów Kas Oszczędności i innych instytucyj na kredyty krótkoterminowe, mieszkaniowe, przez zapewnienie im konwersji ze strony Banku Gospodarstwa Krajowego na kredyty długoterminowe**, tj. u ułatwienie stosowania art. 28 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z kwietnia 1927, **o stosowanie ulg podatkowych i należytościowych** w tem rozporządzeniu wymienionych, do **wszystkich nowych domów**, a nie tylko do tych, które korzystają z ulgowych pożyczek. W końcu należy znacznie **podwyższyć podatek na cele budowlane**, który u nas wynosi tylko 2% od czynszu przedwojennego.

Komisja ankietowa wydała sprawozdanie w ostatnich czasach o polityce budowlanej i tam te żądania nasze są również podniesione, jednakże **narazie bezskutecznie**.

Może uda nam się po pojawieniu się dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o związkach celowych gminnych, założyć przez taki związek **instytucję społeczną małopolską** na wzór Poznańskiego i wtedy będziemy mniej zależni od Warszawy.

Państwo przeznacza obecnie np. **75 miljonów na zasilenie kredytu długoterminowego**, głównie dla Banku Gospodarstwa Krajowego. My nie mamy kredytów krótkoterminowych, więc będziemy bardzo mało korzystali z tego kredytu długoterminowego.

Toby były żądania kredytowe.

KONIECZNOŚĆ ZMIANY PRZEPISÓW PRAWNYCH.

Ponadto należy **zmienić przepisy prawne**, przyznające pewne **zwolenienia dla nowych domów**. Należy termin piętnastoletni zwolnienia od podatku od nieruchomości i 10-cioletni zwolnienia od podatku lokatorskiego, podwyższyć **na 25 do 30 lat**.

Krótkość tego terminu **podraża czynsze**, bo obecnie budujący kalkuluje czynsze tak, ażeby po latach 10-ciu, względnie 15-tu, **miał odpowiednie rezerwy** dla pokrywania późniejszego podatku, gdy domy utracą uwolnienie. Bez takiej rezerwy nie mógłby bowiem jego dom konkurować z nowymi domami, które później powstaną a będą wolne od podatków.

Należy dalej **przedłużyć termin amortyzacyjny**, przewidziany dla pożyczek amortyzacyjnych w Banku Gospodarstwa Krajowego. Bank Gospodarstwa udziela pożyczek w listach zastawnych (do 50% wartości) na 25 lat, a dalsze pożyczki w obligacjach tylko na 15 lat, a według pouczenia Ministerstwa robót publicznych z 23 stycznia 1928, które otrzymały Spółdzielnie etc., należy przy kalkulacji czynszów — raty procentowe i amortyzacyjne, tudzież amortyzację budynków, wydatki administracyjne etc. kalkulować w czynszu. Amortyzacja ta krótka obejmuje oprócz procentu i wydatków administracyjnych w przybliżeniu około 4% rocznie, czyli razem musiałoby się kalkulować czynsze przy korzystaniu najwięszym z ulgowych pożyczek na **jakie 9 do 10 %**, a można tego uniknąć przez przyjęcie terminu amortyzacyjnego na lat 40.

Komisja ankietowa żąda, ażeby oprocentowanie z amortyzacją, **nie przekraczało 3% dla instytucji użyteczności publicznej**. Oczywiście takie ulgi mogą być udzielone tylko, jeżeli fundusz rozbudowy z podatków zebrany — jest znaczny.

O OBNIŻENIE KOSZTÓW BUDOWY.

Przechodzimy do **kwestji kosztów budowy**. Minister **Moraczewski** jest zdania, że **można o połowę obniżyć koszta budowy**, przez normalizację i przez obniżenie stopy procentowej. Ale to są teorje — trzeba do rzeczy tej praktycznie się zabrać. Przedewszystkiem okazuje się, że kartele są silniejsze, niż Minister.

Zarząd Związku Miast wykazuje w swem sprawozdaniu z 12 marca 1928, że np. w Łodzi w roku 1926 — tysiąc sztuk cegieł kosztowało loco cegielnia 43 do 45 zł., a obecna cena dochodzi do 120 zł., podczas gdy cegielnie miejskie produkują ten materjał dalej w **cenie 45 do 48 zł.** W Oświęcimiu 1.000 sztuk cegieł kosztuje 60 zł., a w Dolinie 120 zł. loco cegielnia etc. etc.

KONIECZNOŚĆ ROZSZERZENIA CEGIELNI MIEJSKIEJ.

Kraków powinien w pierwszej linji poczynić inwestycje dla rozszerzenia cegielni, ewentualnie **założyć nową cegielnię**, któraby produkowała znaczną ilość cegły, powiększyć produkcję we wapiennikach swoich, tak, **ażeby mógł wywierać znaczny wpływ na regulację cen materjałów budowlanych.**

W związku z tem należałoby także starać się **o obniżenie kosztów transportu** materjałów budowlanych, tak ażeby ułatwić konkurencję z kartelami.

Udział gminy w akcji budowy mieszkań.

Budowa małych mieszkań sposobem charytatywnym.

Co do **udziału Gminy w bezpośredniej akcji budowy mieszkań, to** nie ulega wątpliwości, że w obecnych warunkach **szerokie warstwy ludności nie są w stanie opłacać takiego czynszu**, jaki się kalkuluje przy budowie nowych mieszkań. Jeżeli więc mamy pomóc najbiedniejszej warstwie, która najwięcej cierpi, a **musi Gmina budować przedewszystkiem małe mieszkania z pokoju i pokoju i kuchni sposobem charytatywnym**, tj. **pokrywać z funduszów podatkowych większą część czynszów rocznych, a tylko stosunkowo nieznaczną część będą lokatorzy pokrywać. Gmina więc musi pokrywać te czynsze z funduszu opieki społecznej.**

Dla średniej klasy ma budować **Spółka Mieszkaniowa**, Spółdzielnie i prywatni, średnia klasa musi płacić czynsz, który z kalkulacji wynika i może liczyć tylko na te ulgi, które będą konsekwencją reformy akcji mieszkaniowej, o której wyżej była mowa.

Gmina Krakowska niewątpliwie bardzo wiele zdziałała dla celów mieszkaniowych. Nie mając finansowej możności prowadzenia tej akcji na wielką skalę, bo odebrano jej tę możność przez ustawy państwowe, ograniczające prawa samorządowe — mimo to **Gmina korzystała z wszelkich możliwych kredytów**, nawet wysoko oprocentowanych do 12%, **ażeby budować mieszkania i stosunkowo znaczną część mieszkań wybudowała.**

Większą akcję będzie można rozwinąć dopiero, gdy Państwo umożliwi gminom **zyskanie odpowiednich kredytów długoterminowych** na cele mieszkaniowe, **ale nie pod tak ciężkimi warunkami, pod jakimi Warszawa uzyskała pożyczkę**, bo taka pożyczka nie może się absolutnie kalkulować przy budowie mieszkań. Musi Bank Gospodarstwa Krajowego przy użyciu środków państwowych ułatwić Gminom, zwłaszcza większym — **uzyskanie znaczniejszych pożyczek inwestycyjnych** również na cele mieszkaniowe, ażeby można na większą skalę prowadzić tę akcję.

SMUTNA STATYSTYKA.

Przy tej sposobności dr. Gross przytacza bardzo **interesujące daty statystyczne**, obrazujące fatalne skutki nędzy mieszkaniowej wśród ludności miejskiej we Francji. I tak wśród rodzin zajmujących **jednopokojowe** mieszkanie śmiertelność wynosi **164 na 1000**, — wśród rodzin zajmujących **dwupokojowe** mieszkanie spada nagle na **22 wypadki na 1000**, zaś wśród rodzin, zajmujących **czteropokojowe** mieszkanie spada do **7.4** wypadków śmiertelnych na 1000.

Jeśli weźmie się tę statystykę pod rozwagę, to dopiero można jaskrawie odtworzyć sobie **jak wielka ilość wypadków śmiertelnych zdarza się w Polsce wskutek ciasnoty mieszkaniowej.** Niemcy przewidują na budowę nowych domów kwotę 1,000.000.000 marek, a społeczeństwo sumę tę uważa za doskonałą lokatę finansową dla swoich kapitałów. A u nas rząd przewiduje na akcję budowlaną 80 milj.

KREDYTY DLA KRAKOWA.

Kraków przy rozdziale kredytów znajduje się na szarym końcu z kwotą 2 i pół miljona złotych. Ale kiedy dostaniemy te kredyty od rządu? Obiecano nam wprawdzie, że w miesiącu maju, ale wyraził należy obawę, czy ten miesiąc maj nastąpi w tym roku? A teraz co przedstawia 2 i pół miljona złotych kredytu budowlanego? Licząc koszta jednej ubikacji na 5.000 zł., otrzymamy sumę **400 ubikacyj.** 400 ubikacyj może zaś pomieścić **100 do 120 rodzin najwyżej.** Kraków zaś potrzebuje rocznie **600 mieszkań.**

W końcu mówca powołuje się na mowy budżetowe Prezydenta Miasta **Rollego** i przedstawiciela P. P. S. posła **Bobrowskiego**, z których wynika, że zastępca robotników uważa, że współpraca z Prezydjum Miasta, jest konieczną dla dobra Miasta. **Niewątpliwie taka współpraca odpowiada tradycji demokratycznej i tradycji naszej Rady Gminnej.**

Przemówienia dra Grossa wysłuchała Rada miejska z wielkiem zainteresowaniem, nagradzając mowę oklaskami.

Imieniem klubu Ch. D. przemawiał r. m. **Adelman**, wykazując bardzo trudne warunki dla gospodarki gmin miejskich a zwłaszcza miast większych, jak Kraków, obciążonych licznemi zleconemi przez rząd czynnościami administracyjno-politycznemi. Omówiwszy poszczególne działy budżetu mówca kończy zapewnieniem, że w obecnej chwili, gdy ogólnem jest dążeniem do zgody i porozumienia i klub jego stanie dla dobra miasta do współnej pracy.

Ostatni na wczorajszem posiedzeniu przemawiał **dr. Krzetuski**, poczem wiceprez. **Ostrowski** zamknął posiedzenie.

ODROCZENIE SOBOTNIEGO POSIEDZENIA RADY MIEJSKIEJ.

Na propozycję **prez. Rollego zmieniono termin posiedzeń budżetowych** Rady miejskiej w ten sposób, że zapowiedziane na sobotę 24 bm. posiedzenie **nie odbędzie się.** Następne posiedzenia odbędą się **29 marca** i w piątek **30 marca.**

——o——

Projekt rozporządzenia

o związkach międzykomunalnych.

W myśl artykułu 65 ustęp 2 i 3 konstytucji jednostki samorządowe mogą się łączyć w **związki dla przeprowadzenia zadań**, wchodzących w zakres samorządu. Związki takie mogą otrzymać charakter publiczności tylko na podstawie osobnej ustawy. Powyższe postanowienia konstytucji — o ile chodzi o wydanie odnośnej ustawy — realizuje w jednolity sposób dla całego obszaru Rzeczypospolitej **uchwalony już przez Radę ministrów projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o związkach międzykomunalnych.**

Rozporządzenie o związkach międzykomunalnych umożliwia przeprowadzenie pewnych takich zadań, których samodzielne przeprowadzenie przez każdą korporację komunalną wychodziłoby poza jej zdolność finansową, a które natomiast połączonemi siłami kilku korporacyj z łatwością można zrealizować. Cały szereg postulatów natury gospodarczej, kulturalnej i wogóle społecznej wymaga u nas szybkiej i wydatnej realizacji. Wystarczy wspomnieć o postulatach z zakresu budowy dróg lądowych i wodnych i wogóle komunikacji, z zakresu meljoracji rolnych, osuszania bagien, elektryfikacji, wodociągów, wytwórczości i dostawy materjałów budowlanych, gazowni, schronisk i sierocińców, domów pracy dobrowolnej i przymusowej, tudzież wogóle urządzeń opieki społecznej, z zakresu szpitalnictwa i urządzeń sanitarnych, szkolnictwa zawodowego i specjalnego oraz wogóle oświaty, urządzeń kredytowych (banki międzykomunalne), aprowizacji i wogóle urządzeń użyteczności publicznej.

Instytucja związków międzykomunalnych dla przeprowadzania tych zadań jest w poszczególnych wypadkach **wprost niezbędną i nieodzownie konieczną**, bądź to ze względu na ustawowo już ustalony obowiązek łącznego przeprowadzania pewnych takich zadań przez korporacje komunalne, jak na to wskazują przykłady z obowiązującego ustawodawstwa; bądź też jako jedyna forma, podług jakiej zadania dadzą się skutecznie lub ekonomicznie zrealizować.

Projekty rozporządzeń o urządzeniach wodociągowych i kanalizacyjnych.

Rada ministrów uchwaliła dwa projekty rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej: 1) **o zaopatrywaniu w wodę** i 2) **o usuwaniu nieczystości i wód opadowych**, opracowane przez

Najświętsza Panna Wiosenna.

Święto Zwiastowania było od najdawniejszych czasów w Polsce uroczyście obchodzone. Poprzedzała je wigilja, której — mimo bezporównania większej ilości dni postnych, niż obecnie — przestrzegano ściśle i to z taką ochotą, że powstało nawet przysłowie: „Kto kocha Marję, nie pyta o wigilję". W naszych jeszcze czasach, w niektórych stronach Polski uznają to święto za równie wielkie jak Wielkanoc, w którem to przekonaniu zdaje się łączyć i przyroda z ludźmi, skoro według miejscowych wierzeń „nawet ptaszki w dniu tym gniazd nie wiją".

Ale święto to nietylko jest przypomnieniem i uczczeniem owej chwili, kiedy w Nazaret anioł zwiastował Marji Pannie. Posiada inne jeszcze znaczenie i to wiele bliższe potrzebom i zainteresowaniom ludu. Lud bowiem, przywiązany do swych wierzeń, — idąc za instynktem, który w zjawiskach natury każe mu widzieć czynność personifikowanych potęg, — nie łatwo się z niemi rozstaje i nie zapomina o nich. Kiedy wreszcie musi je porzucić, to raczej podstawia tylko pod nie inne formy. Stąd w zwyczajach chrześcijańskich często odnaleźć można ukryte głęboko pogańskie pierwiastki.

Tak też jest i ze świętem 25 marca. Przypada zaraz po dniach rozpoczynających wiosnę kalendarzową, przynależy więc do okresu, w którym, po walce zimy z wiosną, przyroda budzi się do nowego życia.

Ludzkość zaś widziała zawsze w tym przełomie, kończącym się rozpędem twórczych mocy ziemi, zwycięską siłę kobiecości, czy to tworząc mit o powrocie Kory, czy poświęcając pierwszy miesiąc wiosny — bogini płodności, Wenerze.

W chrześcijaństwie Matka Boska zastąpiła Wenus, ale w ścieraniu się pierwiastków pogańskich z chrześcijańskim długo jeszcze utrzymywał się zmysłowy charakter Bogarodzicy. Ciekawym bardzo przykładem tego jest dialog Najśw. Panny z nawiedzającym Ją po zwiastowaniu św. Duchem z Officium XII-wiecznego, w którem stosunek między rozmawiającemi osobami jest podobny, jak Wenery do Zeusa: „Mein Geliebter ist, mein, ich bin sein, er wird weilen zwischen meinen Brüsten". Na to Duch św. odpowiada: „Deine Brüste sind süsser, als honig". [1])

Podobnież i wśród naszego ludu właściwości bogini pogańskiej, sprowadzającej wiosnę i wyobrażającej narodziny nowego życia w przyrodzie, przeniesiono na Najśw. Pannę, a że dzień 25 marca wypada zwykle już po odejściu „zimy do morza", więc z pamiątką **Zwiastowania związano święto wiosny.**

Takie wyobrażenie naszego ludu znajduje analogię i u innych narodów, więc np. w Messynie tego dnia rozpoczyna się jarmark na kwiaty; we Francji obchodzą go pod wezwaniem „Notre-Dame de la Prosperité", podobnież i w Belgji, a to z tej przyczyny, że wszystko, co się owego dnia przesadza, doskonale się przyjmować. [2])

Tak też i u nas, u Mazurów tego dnia wyorują pierwszą skibę, otwierając niejako w ten sposób ziemię i dlatego święto **Zwiastowania** nazywają — Matki Boskiej **Roztwornej** (analogja do poświęconego Wenerze pierwszego dnia kwietnia „Aprilis" od aperire — otwierać).

Na Mazowszu i w Krakowie 25 marca — to poprostu święto Matki Boskiej **Wiosennej** lub **„Ożywiającej"**. Rodzi się bowiem nowe życie wraz z tem świętem: z otwierającej się jakoby ziemi wylażą „glizdy i grobaki",, ożywia się nawet „gadzina", niby to śpiąca przez zimę, gdy w Lidzie wieśniacy budzą jakby krowy, targając je za rogi, „aby one dobrze dawały mleka".

Najśw. Panna Wiosenna zjawia się ponadto w orszaku, który stanowi ptactwo (podobnie jak gołębie Wenery), zlatujące się z za mórz pod nasze strzechy. Stąd więc przysłowie: „Na Zwiastowanie zlatują się bocianie"; stąd też tam, gdzie 25 marca zowie się dniem **Najśw. Panny Strumiennej** (Stremiannej — u Kaszubów), ponieważ puszczają strumienie, z oswobodzonych od okucia lodowego wód wyrywają szumami, trzymając się za łapki — jaskółki. Tutaj więc znalazło przytułek owo od wieków zakorzenione w Polsce, podanie o „wianku czarnym jak hebany", z pierwszym dniem wiosny sfruwający ze „złotych włosów Goplany".

Jak bardzo rozpowszechnione było ono wśród całego narodu, mamy świadectwo trzeźwego i światłego dyplomaty, Wenecjanina, który wroku 1575 w sprawozdaniu z misji poselskiej do Polski dla senatu weneckiego, powtarzał, co usłyszał od wielu „osób wiarogodnych i przedniejszych obywateli tego kraju", wierząc temu także, ponieważ — jak sam zastrzega — nie może być „fałszem, na co się wszyscy powszechnie zgadzają". Oto słowa H. Lippomano:

„Chociaż naturaliści utrzymują, że jaskółki, gdy poczują zimno, odlatują do cieplejszych krajów, w Polsce jednak przy jesieni, poczepiawszy się za nogi, rzucają się w rzeki, jeziora i stawy, gdzie pod lodem przebywają całą zimę i dopiero na wiosnę, gdy lód popuści i gdy ciepło dojmie, jakby przebudzone ze snu głębokiego, odzyskawszy siłę lotu. wylatują w powietrze. Zdarza się czasem w zimie, że rybacy, łowiąc ryby pod lodem, wyciągają ich (t. j. jaskółki) wielką ilość zmarzłych i pozlepianych razem, i że te zaniesione do izby, poczuwszy ciepło, odżywają i latać poczynają, co się także zdarza z muchami"... i t. d.

Jak więc przed początkiem naszej ery, **Zwiastowanie** było zapowiedzią narodzin nowego świata z ducha, tak co roku staje się w wierzeniach ludu symbolem odrodzenia zamarłych sił przyrody, z wielką radością święconego. A Najświętsza Panna Wiosenna błogosławi na nowe życie ziemi, powietrzu, wodom, dobrym ludziom i wszelkiemu żywiącemu stworzeniu, które Ją chwali... **A-Ka.**

[1]) M. Schreiber — Ze studjów nad dawnym dramatem Niemiec i Polski.

[2]) Wł. Niedźwiecki, **słowo** 1891, 74.

departament V służby zdrowia ministerstwa spraw wewnętrznych.

Zaopatrzenie w dobrą wodę jest w Polsce wogóle bardzo niedostateczne, zwłaszcza w b. zaborze rosyjskim. Dla państwa zaprowadzenie urządzeń wodociągowych ma znaczenie zasadnicze, należało więc zwrócić przedewszystkiem na prawne ujęcie stron sanitarno-technicznych tego zagadnienia. Do tego celu zmierza rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o zaopatrywaniu ludności w wodę, które wprowadza zasadnicze postanowienia, **jednolite dla całego państwa,** w szczególności zaś rozstrzyga trzy momenty: 1) **kontrolę sanitarną** nad wodą do picia i do użytku gospodarstwa domowego, 2) **przymus sporządzania projektów** do zaopatrywania ludności w wodę przez gminy, oraz 3) **możność przymusu** połączenia nieruchomości z siecią wodociągową gminy.

Usuwanie nieczystości i wód opadowych ma również nadzwyczaj doniosłe znaczenie w Polsce ze względu **na stan wielkiego zaniedbania** w tym zakresie. Sprawa ta przedstawia się znacznie gorzej, niż zaopatrzenie ludności w wodę. Właściwe rozwiązanie tej kwestji **może mieć zasadniczy wpływ na podniesienie stanu sanitarnego państwa oraz podniesienie ogólnej jego cywilizacji.** Analogicznie do rozporządzenia o zaopatrywaniu ludności w wodę, rozporządzenie o usuwaniu nieczystości i wód opadowych dotyczy w zasadzie trzech spraw: 1) kontroli sanitarnej nad ściekami i nad wodami naturalnemi, do których ścieki są wpuszczane; 2) przymusu sporządzenia projektów urządzeń kanalizacyjnych przez gminy, oraz 3) możności przymusu połączeń nieruchomości z siecią kanalizacyjną gminy.

Wymienione rozporządzenia zastąpią przestarzałe, wydane przez b. zaborców w tym zakresie, przepisy, **które nie odpowiadają już potrzebom doby dzisiejszej.**

Przyczyny nienależytego funkcjonowania nowych aparatów telefonicznych.

Wobec stwierdzonego przez abonentów telefonicznych faktu, że łączenie się zapomocą nowych aparatów syst. Ericsona jest utrudnione, względnie w większości numerów uniemożliwione, zwróciliśmy się do dyrekcji telefonów z prośbą o informacje.

Radca inż. Kozubek zaprowadził mnie do centrali i tam poinformowali mnie panowie: wiceprezes dyrekcji inż. Gostwicki, inż. Niemirowski i z ramienia firmy dyrektor oddziału warszawskiego, p. Klenmning, że **pierwszym warunkiem należytego funkcjonowania aparatów jest uspokojenie się abonentów.**

System Ericsona dozwala na **61 rozmów równocześnie,** a maksymalna przeciętna **na jednego abonenta dziennie** wynosi **36 rozmów.** Zarząd telefonów załączył całą centralę, t. j. wszystkich abonentów naraz, lecz część słuchawek była odłożona na noc (aby uniknąć dzwonienia), wielu abonentów nie włączyło aparatów stosownie do instrukcji, danych w inseratach, przez radjo i t. d. i dlatego **momentalnie zablokowano całą centralę,** co mogło spowodować trwałe poważne zaburzenia.

Obawiając się tego rodzaju przykrych następstw, **wyłączono ponownie całą centralę i załączono poszczególne, prawidłowo włączone stacje,** co wymagało gorączkowej, całonocnej pracy. Rezultatem tych usiłowań jest **uregulowanie ponad 1500 numerów,** lecz **abonenci** niepotrzebnie bawią się próbowaniem aparatów **i telefonując ustawicznie bez faktycznej potrzeby, blokują rejestr** (dozwolonych równocześnie 61 numerów) i przezto utrudniają łączenie się innym.

Wobec tego dyrekcja nie może włączać następnych numerów, dopóki nie uspokoi się tysiąc kilkaset już włączonych abonentów. Naturalnie robi się wyjątki w nagłych wypadkach dla instytucyj użyteczności publicznej i tak właśnie w czasie naszej rozmowy **p. radca Kozubek obiecał telefonicznie natychmiast połączyć wszystkich lekarzy według spisu.**

Ważnym czynnikiem prawidłowego łączenia się jest postępowanie w myśl instrukcji. Nie należy o tem zapominać, że całkowita zmiana systemu (bez ziemi) wpływa również na normę postępowania, n. p. nie wolno, łącząc się z centralą, zwlekać z podaniem numeru dłużej, aniżeli dwadzieścia sekund, ponieważ zwlekanie udaremnia łączenie się innym.

KRONIKA.

Kraków, 24 marca.

W 134 rocznicę przysięgi Tadeusza Kościuszki.

W dniu dzisiejszym przypada 134-ta rocznica przysięgi Tadeusza Kościuszki na Rynku krakowskim. Wielka i radosna to data. W dniach zapadania się w przepaść, zagłady dawnej Rzeczypospolitej zajaśniała jak błyskawica pod posępną nocą i zrodziwszy zbrojny czyn Insurekcji Kościuszkowskiej, stała się odtąd nieśmiertelnem źródłem wszystkich poczynań i walk powstańczych. Wmurowana w pamiątkowym kamiennym napisie na Rynku krakowskim, a jeszcze silniej w serca narodu, płomienista data przysięgi Pierwszego Naczelnika, dotąd skutecznie paliła się w życiu pokoleń, aż zapłonęła legjonowym czynem Drugiego Naczelnika Polski, Józefa Piłsudskiego, i rozświetliła się słońcem Odrodzenia.

Tem więc żywiej, dzisiaj w wolnej już Ojczyźnie wspominamy tę wiekopomną datę Niezłomnej Przysięgi, której duch zwycięski poprzez Racławice, rok 31—63 i Legjony Piłsudskiego doprowadził nas szczęśliwie do jasnych dni odrodzonego Państwa Polskiego.

Kredyty inwestycyjne dla samorządów państwowych.

Z Warszawy donoszą: W ciągu ostatnich kilku dni obradował w Warszawie **zjazd starostów,** na którym było obecnych **30 kierowników starostw** przeważnie **z województw kresowych.**

Omawiono sprawę przyznania **kredytów inwestycyjnych dla samorządów powiatowych.**

Rozbudowa warszawskiego węzła kolejowego.

W dniu wczorajszym w gmachu ministerstwa komunikacji odbyła się pod przewodnictwem inż. **Wasiatyńskiego** konferencja, na której omawiano sprawę **dalszej budowy tunelu kolejowego i dworca centralnego w Warszawie.** Na konferencji tej zatwierdzono m. in. projekt rozplanowania wewnętrznego dworca gł., oraz rozplanowania **trzech wiaduktów nad torem kolejowym,** mających na celu połączenie Alei Jerozolimskich z ulicą Towarową, Wielką i Zielną.

Wypadek samochodowy ambasadora Chłapowskiego.

Z Paryża donoszą: Wczoraj na jednej z ulic zderzył się samochód ambasadora Chłapowskiego z innym samochodem. Obydwa samochody zostały poważnie uszkodzone, jednak **nikt z pasażerów nie odniósł szwanku.**

Nieznana choroba na Wileńszczyźnie.

Z Wilna donoszą: **We wsi Kilki w pobliżu Dawidgródka** wybuchła **epidemja nieznanej choroby,** która prawdopodobnie przedostała się **ze Wschodu.** Objawami tej choroby są **ból głowy, puchnięcie powiek, oraz częste torsje.** Zanotowano już **kilka wypadków śmierci.** Władze administracyjne Polesia poczyniły już szereg zarządzeń dla zlokalizowania epidemji.

Olbrzymi pożar magazynów pod Berlinem.

Z Berlina donoszą: **W fabryce kabli** w Oberschönewalde wybuchł wieczorem olbrzymi pożar, ogarniając szybko zmagazynowane tam słupy telegraficzne. Pomimo wysiłku straży, pożar przerzucił się na **wielki magazyn smarów i benzyny.** Nastąpił **szereg gwałtownych eksplozyj,** utrudniających akcję ratunkową.

Nad ranem pożar przerzucił się na pobliską **stolarnię,** która w przeciągu dwu godzin **spłonęła do fundamentów.** Szkody są olbrzymie.

Prace nad ugaszeniem pożaru trwały przez **cały dzień, gdyż ogień objął olbrzymie hale magazynu.**

—oSo—

MUZYKA KOŚCIELNA. W bazylice OO. Franciszkanów w niedzielę dnia 25 bm. o godz. 12 „Chór Cecyljański" odśpiewa psalm pokutny „miserere" komp. O. Rizzi'ego.

W niedzielę, dnia 25 bm. w kościele OO Dominikanów podczas mszy św. o godz. 11.30 wykona kwartet solowy pieśni wielkopostne z dzieła „Rok kościelny" Fr. Koniora, oraz Haydna „Siedm słów".

W kościele OO. Karmelitów na Piasku w niedzielę, dnia 25 bm. o godz. 12 podczas mszy św. odśpiewa pieśni wielkopostne „Chór chłopięcy".

ZWIASTOWANIE NAJŚW. MARJI PANNY. Jutro przypada uroczystość Zwiastowania Najśw. Marji Pany, który to dzień przez dziesiątki lat był w Polsce bardzo uroczyście obchodzony. Przed kilku laty święto to zostało skasowane i dzień 25 marca, w którym przypada to święto, jest zwykłym dniem roboczym. Do dnia tego przywiązanych jest wiele przypowieści ludowych, prorokujących o nadchodzącej wiośnie.

OBCHÓD KU CZCI IMIENIN MARSZ. PIŁSUDSKIEGO W PROKOCIMIU. Z inicjatywy dyrektora szkoły powszechnej im. Józefa Piłsudskiego w Prokocimiu, p. Lubojeńskiego, odbył się w pięknej sali teatralnej kolejarzy uroczysty obchód ku czci Marszałka Piłsudskiego. Dłuższe przemówienie na temat „Znaczenie czynu wyzwoleńczego Marszałka Piłsudskiego" wygłosił L. Strojek, sekretarz okręg. Związku Legjonistów. W części koncertowej wziął udział znakomicie wyszkolony chór szkolny pod kierunkiem p. Paździory. Na zakończenie dzieci szkoły im. Józefa Piłsudskiego odegrały z wielkiem przejęciem i zrozumieniem obraz sceniczny p. t. „Imieniny Komendanta". Zebrana bardzo licznie publiczność miejscowa żywo manifestowała na cześć Marszałka Piłsudskiego.

MUZEUM NARODOWE w Krakowie otrzymało z zapisu ś. p. Stanisławowej Dębickiej, wdowy po zmarłym przed kilku laty artyście malarzu i profesorze Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie dwa cenne obrazy, a mianowicie: autoportret Stanisława Dębickiego w całej postaci, oraz portret żony artysty. Obrazy te zostały wystawione w salach Sukiennic.

POŻAR W WARSZTACIE ŚLUSARSKIM. W warsztacie ślusarskim Maliny przy ul. Długosza 8, zapaliło się nagromadzone drzewo na piecu w suszarni tegoż warsztatu, skutkiem czego stanął w ogniu również sufit nad warsztatem. Straż pożarna ogień ugasiła.

W POSZUKIWANIU WIOSNENNYCH UBRAŃ. Do mieszkania Józefa Mokrzyckiego przy Alei Mickiewicza 13, zakradł się jakiś złodziej i skradł mu z szafy dwa nowe ubrania wiosenne, wartości 400 zł.

KOSZ Z INDYKIEM I KURĄ skradł nieznany sprawca podczas piątkowego targu w Rynku gł. na szkodę włościanina Piotra Iwulskiego z Przerowa.

—0—

WIECZÓR AUTORSKI KONSTANTEGO KRUMŁOWSKIEGO. W Kollegjum wykładów naukowych (Rynek gł. 39) dziś, w sobotę, o godz. 7-ej odbędzie się wieczór autorski popularnego poety-humorysty, Konstantego Krumłowskiego. Wieczór ten wzbudził wielkie zainteresowanie i poruszenie w Krakowie, gdyż autor wystąpi w nim po raz pierwszy jako prelegent, zapewniszy sobie dzielną pomoc w osobie artysty dramatycznego, p. Wacława Kolwasa, w charakterze recytatora.

DZIŚ LOTNE KONCERTY na dochód tygodnia „Wszystko dla młodzieży" pod artystycznem kierownictwem prof. L. Grodzickiej ze współudziałem ulubienicy Krakowa, p. W. Szczepańskiej, 5-letniej pięknej deklamatorki St. Krzysiównej i doskonałego humorysty p. M. Mowczanowskiego.

ODCZYT DRA J. WYRODA, instruktora przemysłowego, który miał być wygłoszony dziś, w sobotę 24 b. m., w Muzeum Przem. na temat „Znaczenie społeczne nowej ustawy przemysłowej", z przyczyn natury technicznej został odłożony na późniejszy termin.

WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU ŻYD. INWALIDÓW, WDÓW I SIERÓT WOJEN. w Krakowie odbędzie się w niedzielę 1 kwietnia b. r. o godz. 3 po południu w wielkiej sali kahału przy ul. Krakowskiej 41.

„ŚWIĘTA CECYLJA" — OPERA-MISTERJUM, do której muzykę na orkiestrę i chóry skomponował O. Bernardino Rizzi, ukaże się w poniedziałek 26 b. m. w klasztorze SS. Urszulanek przy ul. Starowiślnej o godz. 7 wieczorem. Część choreograficzna pozostaje pod kierownictwem znanej artystki-tancerki, Rity Sacchetto. Misterjum wykonane zostanie przez uczenice gimnazjum SS. Urszulanek.

—0—

Z kraju.

PAŃSTWOWA RADA ZDROWIA. W końcu kwietnia br. nastąpi otwarcie państwowej rady zdrowia. Rada zajmie się rozważaniem szeregu ustaw, które nie zdążyły ukazać się w drodze rozporządzeń i zostaną skierowane do sejmu. Są to ustawy: psychjatryczne, aptekarstwa, o zwalczaniu gruźlicy, o zwalczeniu chorób wenerycznych i o publicznej służbie zdrowia. Brak takiej rady dawał się żywo odczuwać w hygjenicznych stosunkach Polski.

Z sali sądowej.

Wyrok w sensacyjnym procesie przed sądem krakowskim o przemytnictwo przez „zieloną granicę"

Zasądzenie większości oskarżonych.

Kraków, 24 marca.

Po przeszło 4 tygodniach głośna sprawa o przemycanie towarów tekstylnych zwłaszcza fabrykacji firmy światowej A. C. Nurman w Reichenbergu do Polski przez t. zw. **zieloną granicę,** biegnącą na przestrzeni 300 km. wzdłuż Spisza, Orawy aż po Huculszczyznę, oraz o ukrócanie skarbu państwa w sprawie nadzoru importu i pobierania ceł — dobiegła nareszcie w dniu dzisiejszym wśród ogólnego napięcia, szczególnie sfer kupieckich i przemysłowych, końca.

Przypominamy czytelnikom, że akt oskarżenia zarzucał w niniejszej sprawie 20 kilku kupcom towarów bławatnych w **Krakowie, Tarnowie i Lwowie,** że połączywszy się w szajkę szmuglerów we wspólnem porozumieniu i za pośrednictwem znanej agencji handlowej firmy B-cia Morgenbesser w Krakowie zamawiali towary tekstylne we wymienionej fabryce, a następnie artykuły te przez przemytniczych spedytorów i zawodowych szmuglerów — przemycali je do Polski a przedewszystkiem do Krakowa, bez opłaty cła, wskutek czego wyrządzili skarbowi państwa znaczne szkody.

Czterotygodniową sprawę wypełniły przeprowadzone dowody — zaofiarowane przez prokuratora i oskarżonych. Powszechne zainteresowanie w toku rozprawy wywołał fakt, że oskarżyciel publiczny za zgodą zastępcy skarbu, co do dwojga oskarżonych, a to: Feiwla **Ungera** i Heleny **Wirtheim** z Krakowa, po wykazaniu przez nich **oryginalnymi biletami,** że legalnie towar sprzedawali i cło od niego opłacili — **odrzucił akt oskarżenia.**

Po zamknięciu postępowania dowodowego i wywodach prokuratora Kuca i zastępcy skarbu, oraz obrońców adw. Goldbdatta, Brasona i Lańcza — trybunał dziś ogłosił wyrok z motywacją.

Wyrokiem tym oskarżeni skazani zostali: Lazar Morgenbesser na 6 miesięcy aresztu i grzywnę 380.479 zł., Pinkus Korall na 1 miesiąc aresztu, **57.759 zł. plus 9.655 zł.,** Eljasz Volkmann na 1 miesiąc aresztu, **20.885 zł. plus 3.690 zł.,** Józef Nebenzahl na 1 miesiąc aresztu, **39.121 zł. plus 6.775 zł.,** Judasz Sprung na 4 miesiące aresztu, **168.581 zł. plus 33.952 zł.,** Jakób Gruespan na 2 miesiące aresztu, **65.321 zł. plus 11.129 zł.,** Jakób Eichenbaum na 1 miesiąc aresztu, **20.176 zł. plus 6.732 zł.,** Baruch Wolff na 1 tydzień aresztu, **2.189 zł. plus 1.163 zł.,** Moses Brauner na 2 tygodnie aresztu, **6.455 zł. plus 2.365 zł.** Nadto na Leona Morgenbessera nałożył sąd odpowiedzialność za grzywnę nałożoną na Lazara Morgenbessera w kwocie 380.479 zł., oraz na uiszczenie kosztów postępowania. Wszystkim zasądzonym, w razie nieściągalności grzywny, będzie ta zamieniona na karę aresztu od roku do lat dwóch.

Reszta oskarżonych, a mianowicie: Ehrenberg, Singer, Krochmal, Krieger, Lipschuetz, Izak, Józef i Moses Bucheisterzy, oraz Silberstein i Feld zostali uwolnieni od winy i kary.

Zasądzeni bez wyjątku zgłosili z miejsca przeciw temu wyrokowi zażalenie nieważności, do Sądu Najwyższego w Warszawie, wobec czego sesnacyjna ta sprawa znajdzie swój końcowy epilog przed tym trybunałem. Rozprawie, której przewodniczył s. o. Cieślewski, przysłuchiwały się tłumy publiczności, zwłaszcza ze sfer kupieckich i handlowych.

—oSo—

O BICIE ŻOŁNIERZY.

Przed trybunałem wojskowego sądu okręgowego w Krakowie odbyła się wczoraj rozprawa przeciw por. Józefowi Marcińcowi, chorążemu Henrykowi Burkotowi, chorążemu Antoniemu Staszczykowi, sierż. Jakóbowi Loskowi i plutonowemu Piotrowi Zagólskiemu, wszystkim z 4 p. strzelców podhalańskich w Cieszynie, oskarżonym o bicie żołnierzy, jakoteż o znieważanie ich.

Wedle aktu oskarżenia w czasie od maja 1923 do sierpnia 1924 miał porucznik Marciniec kilkakrotnie kopać żołnierzy, chorąży Burkot zaś bić patykiem i ręką oraz obrażać słownie. Chor. Staszczyk podczas ćwiczeń chorągiewką sygnałową, miał nią pobić żołnierza tak silnie, że chorągiewka się złamała; sierżant Losek bił po twarzy i patykiem żołnierzy, wreszcie plutonowy Zagólski uderzył żołnierza trzewikiem w twarz, rozcinając mu wargę.

Na rozprawie oskarżeni tylko częściowo przyznali się do faktów aktem oskarżenia objętych, nie poczuwając się do winy. Poszczególne fakty obicia żołnierzy były drobnemi, a spowodowane zostały opornością i niechęcią żołnierzy w czasie ćwiczeń. Przesłuchani świadkowie rekrutujący się z rezerwistów, dawnych podwładnych, potwierdzili zarzuty objęte oskarżeniem.

Trybunał uwzględniając bardzo dobre opinje służbowe o oskarżonych, zasądził za pobicie żołnierzy względnie za obrazę słowną, wszystkich oskarżonych, a to por. Marcińca na 10 dni aresztu domowego, chor. Burkota na 15 dni aresztu średniego, chor. Staszczyka na 10 dni aresztu średniego, sierż. Loska oraz plut. Zagólskiego na 7 dni aresztu średniego. Wszyscy oskarżeni przyjęli wyrok.

Rozprawie przewodniczył płk. K. S. dr. Kappel, oskarżał prokurator kap. K. S. Bara, bronili adw dr. Schoenwetter (por. Marcińca), adw. dr. Leopold Suesser (plut. Zagólskiego), resztę oskarżonych adw. dr. Kwieciński.

—0—

WYROK W SPRAWIE RABINA KESTENBERGA. Najwyższy Trybunał administracyjny rozpatrywał wczoraj sprawę rabina Kestenberga z Radomia, głośną swojego czasu. Rabin ten oskarżony był przez szereg wybitniejszych działaczy żydowskich o współudział z władzami okupacyjnemi i uprawianie donosów na współobywateli. Na podstawie tych zarzutów, ministerstwo W. R. i O. P. zawiesiło Kestenberga w urzędowaniu 9-go czerwca 1925 roku, później jednak na skutek pierwszej uchwały Najwyższego Trybunału administracyjnego z 25 stycznia 1926 r., przywrócono rabina w urzędowaniu. W rok później 3 lutego 1927 r. znowu nastąpiło usunięcie Kestenberga, wskutek czego ten zwrócił się do starostwa radomskiego i województwa kieleckiego o wypłatę poborów. Na wczorajszej rozprawie w Najwyższym Trybunale administracyjnym przemawiał sam rabin Kestenberg niezwykle namiętnie, choć rzeczowo, poczem N. T. A. ogłosił wyrok, uznający legalność stanowiska Kestenberga w przedmiocie pobierania przezeń poborów.

O UCZCZENIE PAMIĘCI POLEGŁYCH ZA OJCZYZNĘ STUDENTÓW UNIW. WARSZAWSKIEGO. Pod protektoratem ks. rektora uniwersytetu warszawskiego prof. Szlagowskiego zawiązał się komitet uczczenia pamięci studentów uniwersytetu warszawskiego, poległych w obronie granic Rzpltej. Zadaniem komitetu jest wydanie księgi pamiątkowej, nadto umieszczenie tablicy pamiątkowej na gmachu uniwersytetu.

WIZYTA LOTNIKÓW ŁOTEWSKICH. Dowódca pułku lotniczego na Łotwie płk. Baszko zamierza w najbliższym czasie dokonać raidu z Kreuzburga do Warszawy. W locie uczestniczyć mają trzy samoloty.

12 KWIETNIA WSZECHPOLSKI ZJAZD NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDN. I WYŻSZYCH. Dnia 12-go kwietnia odbędzie się w Warszawie zjazd wszechpolski nauczycieli średnich i wyższych.

CZYSTY ZYSK Z LOTERJI PAŃSTWOWEJ. — Dnia 22 bm. w ministerstwie pracy i opieki społecznej odbyła się konferencja w sprawie podziału czystych zysków z jedenastej loterji państwowej na cele dobroczynne. Ogółem udzielono subsydjów 200 zakładom i instytucjom społeczno-opiekuńczym, na sumę 181.821 zł. 31 gr.

POWIESIŁ 5-LETNIEGO KOLEGĘ. Onegdaj wieczorem we Lwowie wieczorem w klatce schodowej realności przy ul. Zamarstynowskiej L. 43, zaszedł niebywały fakt ludzkiego zdziczenia. Oto syn tamtejszego dozorcy, Władysław Drozd, pod pozorem dania podarunku zwabił na schody drugiego piętra pięcioletniego Stanisława Kmiecia, syna jednego z zamieszkałych tam lokatorów. Tu Drozd chłopcu temu zarzucił na szyję pętlę z sznura zrobioną i momentalnie go w klatce schodowej powiesił, poczem zbiegł na dół. Mały Kmieć, tracąc przytomność z powodu ściśniętej krtani, począł rozpaczliwie bić nogami o balaski, powodując stukot. Mieszkający na drugiem piętrze Stanisław Tarnawski usłyszał szmery i łoskot, wybiegł na korytarz, gdzie też zobaczył powieszonego malca, przeciął nożem sznur i uratował chłopca od śmierci. Drozd zbiegł z domu rodzicielskiego i ukrywa się przed policją.

— **Śp. Kazimierz Jampolski.** Nocy ubiegłej zmarł w Warszawie były poseł na sejm galicyjski, znany działacz ludowy Kazimierz Jampolski. Zmarły był ojcem znanego publicysty Włodzimierza Jampolskiego.

INŻ. DR EUGENJUSZ MELLER (Kopenhaga).

O autentyczności historycznej Hamleta.

(Wedle najnowszych odkryć archiwalnych).

W dominujących środowiskach literackich Europy omawiano często kwestję, czy „Hamlet", szekspirowskie nieśmiertelne dzieło, napisane zostało na podłożu poczynionych przezeń badań historycznych, czy też było ono tworzywem, dokonanem z pominięciem prawdy dziejowej. Szekspir bowiem, owiawszy temat królewski duchem nieposkromionej fantazji i mistycyzmu, nie wnikał w tajnikach prawd, przez kronikarzy duńskich ówcześnie spisanych — powiadają jedni. Drudzy zaś w analizie tragedji dopatrują się jednakże pewnych studjów głębszych i sumiennych w historji Wikingów, porównując niektóre ustępy sztuki scenicznej z fazami życia istniejącego bohatera duńskiego.

W ostatnich czasach dopiero udało się dzięki przypadkowi, rozprószyć wszelkie w tej materji powstałe wątpliwości, wykazując w zapiskach ówczesnego kronikarza **Saxa Gramaticusa**, wydobytych z pod patyny wieków, dziejowe daty króla Hamleta, bez znajomości jakich, Szekspir zbudować nie mógłby swego scenicznego klejnotu w sposób tak metodycznie ścisły i historycznie wierny.

W olbrzymim zbiorze bibljograficznym **M. I. Iessena,** będącym najkosztowniejszą omal kolekcją wszelkich dzieł francuskich Danję tyczących się, a obejmującą wszystkie epoki aż do doby dzisiejszej, — znaleziono nader ciekawe dokumenty o historycznej postaci Hamleta skrupulatnie zebrane przez **Saxo Langa**, czy **Lelonga,** przezwanego później Gramaticusem, o którym niewiele wiedziano dotychczas. Najstarszy ten dziejopis duński, urodził się w Seeland, około r. 1150, pochodził pono z patrycjuszowskiej rodziny, albowiem ojciec jego stał w służbie dworskiej króla Waldemara. Sam zaś pełniąc służbę sekretarza u biskupa Absalona z Lundu, miał Gramaticus sposobności sporo szczegółowego zapoznania się z ówczesną historją swego kraju. W pięknej łacinie spisał więc z sumiennością kronikarską dzieje królów i herosów Północy, zwłaszcza własnej ojczyzny i stworzył dzieło o pierwszorzędnym walorze. Przy schyłku 12-go wieku skończył klasyczną swą pracę, ale dopiero w marcu 1514 r. została wydrukowana w Paryżu u słynnego podówczas nakładcy **Jodocusa Badiusa Ascensiusa** p. t. „Danorum regum heroumque historiae", dzięki staraniom bogatego Christiansa Pedersena z Lundu, który wzorem wielu innych współziomków uzyskał stopnie uniwersyteckie w tej intelektualnej stolicy świata. Z pomiędzy wielu innych dowodów aktywności literackiej Pedersena (ydał starą historję Ogiera z ciekawemi rewelacjami o królu Artusie), najważniejszem dziełem jego było bezsprzecznie wspaniałe wydanie „Historiae Danorum" w formie małej in-folio, drzeworytami i zdobnemi literami w manierze czarno-czerwonej wydrukowanej książki, zewnętrznie podobnej bardzo do starogermańskich inkunabułów. Na język francuski przełożył po raz pierwszy **Franciszek de Belelforest** w r. 1570 książkę tę z łacińska, dając tem samem Szekspirowi możność poznania historję Hamleta, króla duńskiego a bohatera tragedji, będącej literatury wszechświatowej klejnotem.

Wedle zapewnień Gramaticusa **„Amleth"** był 24 z rzędy królem Północy w serji panujących z dynastji **Letrów,** rodowód swój wywodzących od Skiolda, syna Odyna, będącego sam herosem, upodobniającym się legendarnym typom z mitologji skandynawskiej. Rodyk, zostawszy królem, odał Jutlandję w zarząd dwom braciom: Horwendyl i Fengon. — Rubaszny bojowink, donkiszocki pirat i osławiony wiking Horwendyl pojął nadobną Gerutę, córkę Rodyka za żonę, która powiła mu syna „Amlethusa". Fengon, zazdrosny na widok „tylu sukcesów brata", powziął myśl zemsty „rozognionej z dawna w swem sercu". W krwi bratniej szukał zaspokojenia swych żądz zbrodniczych. Zabił więc brata z nienacka, zwycięsko powracającego z pola walki, rozgłaszając potem wieści, że stając jedynie w obronie Geruty, pod brutalnością męża swego cierpiącej wielce, zgładził ze świata dzikiego wikinga, Horwendyla, zasługującego dlatego na śmierć i zagładę. Sam zaś objął tron po bracie i roztoczył swą władzę tyrańczą. Świadek tych scen okropnych, młody Amlethus, bojąc się swego wuja, udawał „półgłówka", symulował dziwaka, patołgicznie mózgowo wypaczonego; w chwilach zaś bezpiecznych nie krył się ze swych darów naturalnych zdrowych. Saxo opisywał więc tego królewicza młodego jako szaleńca, wijącego się po ziemi, a żyjącego w maniactwie. Odgrażał się w momentach opętańczych, mówiąc wciąż o bliskim odwecie, o zemście „za śmierć ojca". W rzeczywistości ale, pod płaszczykiem chorobliwej duszy, kryła się mądrość nieladajaka, wyzwoleńcza i hart buńczucznej waleczności „uśpionej chwilowo niemocą czynu". Kurtyzany dworu podejrzywały Amlethusa dwoistości natury jego wybujałej i, by wykazać słuszności swych mniemań, urządziły raz dlań schadzkę „gdzie Hamlet w pułapce popadnie niechybnie". Wszak kobieta uświadomiona rozogni zapewnie niskie instynkty królewicza tak dalece, że tenże „we wiotkich ramionach niewieścich zapomni o swej symulacji...". Dokwitający młodzieniec sposobność nieladajaką wykorzystał w sposób tak dosadny, że uwodzicielka jego żadnych „anomalij umysłowych u swej ofiary" spostrzec nie mogła. Tak więc naiwna strategja owej kurtyzany-intrygantki skończyła się sromotnem.. fiaskiem! W jakiś czas potem ukryto w sypialni Geruty, pod jej łożem szpiega, który podsłuchiwać miał rozmowy między matką a synem. Sądzono niejako, że Amlethus, będąc przy zdrowych zmysłach, przed własną matką „kryć nie miałby się ze swych zamiarów i czynów". Ów atoli, jakoby wiedziony boskiem przeczuciem „pieniem i ramionami roztoczonemi na kształt skrzydeł kogucich" dopadł miejsca, pod jakiem skrył się był szpieg kamaryli dworskiej... pałaszem przebił posłanie matczynego łoża, na kawały posiekał kadawer zaczajonego i rzucił — świniom na pożarcie!...". Poczem wyznał przed matką, że w sercu jego wciąż żarzy się jeszcze znicz zemsty za śmierć ojca, że czeka jeno „dnia korzystnej dla sposobności".. Fengon zaś do swego bratanka odnosił się zawsze z nieufnością i obawą uzasadnioną. Nie umiał wszelakoż zgładzić go samorzutnie i wysłał go przeto w misji politycznej do króla Wielkiej Brytanji, czujnie pilnowany przez eskortę oddanych mu zauszników, wysyłając nadto list do władcy Albionu z prośbą by go... „po drodze zgładzono ze świata". Amlethus odkrył jednakowoż spisek. Zamiast imienia swego podał nazwiska drużyny, na jakiej po przybyciu do Anglji „dokonano egzekucję natychmiast". Piękny, mądry młodzian duński spodobał się wielce bretońskiemu królowi, który córę swą odał mu za żonę nawet i uposażywszy go hojnie, wysłał go do Danji z powrotem. Tu, przybywszy do domu, w pień wyrżnął przeciwników swych i kurtyzanek w czasie właśnie, kiedy urządzano dlań obrzędy pogrzebowe, gdyż za zmarłego „uważano go powszechnie". Poczem pałaszem własnym przebił Fengona, który ongiś uśmiercił Amlethusa.. Tak więc młody królewicz, uważany za warjata, stał się obrońcą matki, nieugiętym mścicielem za krzywdy wszelakie i — bohaterem Północy! „Cóż więcej podziwiać należy — pisał Saxo — czy nieustraszoną odwagę tego wikinga, czy też niepospolitą mądrość Amlethusa ?".

Lecz zapędom awanturniczym nordyjskiego herosa nie koniec jeszcze. Po zabiciu uzurpatora Fengona, przed aeropagiem sądu bronił siebie i domagał się korony należnej. I opasawszy się szablą władzy, udał się wtórnie do Anglji. U jednej z wielu księżniczek szokckich starał się o rękę dla brytyjskiego króla, który w tym celu wysłał go był do Szkocji. Tu jednakowoż, znalazłszy w niej upodobanie, poślubił ją skrycie, choć był już raz ożeniony z córką albiońskiego monarchy. Z tego powodu wybuchła gwałtowna walka między śmiałkiem-duńczykiem a żołdactwem najemnem Wielkiej Brytanji. By markować niezmierzone siły swe zbrojne, Hamlet upadających bojowników przywiązywał do drzew i skał. Takiem upozorowaniem swych sił, strategicznie mądrze przeciwników wyprowadził w pole... Mimo wszystko ale, wróciwszy do Jutlandji, pojmany i zabity został na rozkaz następcy, króla Rodyka. Tak skończyła się smutna rzeczywistość historycznego „Amlethusa"...

Znakomity znawca Saxa Gramaticusa, uczony niemiecki Alexander Büchner, w swej świetnej rozprawie („Hamlet le danois, Paris 1878) wyraził ubolewanie, że Szekspir przy spisaniu tragedji nie znał „Amlethusa" w pierwowzorze kronikarza z Seelandu. „Gdyby go był znał — konkludował Buchner, — nie stworzyłby go ani allerycznie miękim, ani dziecinnie nienaturalnym..." Zdaniem mojem, zarzut ten nie zbyt trafny. Dla wierności historycznej zapewnie słuszne spostrzeżenie, — ale Hamlet w opracowaniu Szekspira, sam przez się jest nam bliższym bezsprzecznie od barbarzyńskiego wikinga w dziejowym pryzmacie latopisa Północy!

Jak zatrzymać rolników na ziemi-żywicielce?

Kwestja ta jest paląca może nietylko we Francji.

(*n.*) Francuska opinja publiczna w ostatnich czasach zajmuje się kwestą, która bodaj w żadnym kraju europejskim dotąd nie jest zagadnieniem aktualnem, a poza Europą, istnieje tylko w Stanach Zjednoczonych — mianowicie, jak powstrzymać rolników od ucieczki ze wsi. We Francji od dłuższego już czasu, ale szczególnie wyraźnie w latach powojennych, występuje zjawisko masowej ucieczki chłopa ze wsi. Rolnicy francuscy, właściciele małych kawałków ziemi, nawet urodzajnej, porzucają swoje siedziby na wsi i idą do miast szukać tam większych zarobków, łatwiejszej pracy i miejskiego, urozmaiconego życia. Wydaje się to paradoksem, a jednak jest faktem. Francja cierpi na brak ludności, ale miasta jej są stosunkowo przeludnione, podczas gdy wsie pustoszeją, ziemi niema nikomu uprawiać, w wielu okolicach widzi się nieuprawione pola, domy puste i w ruinie. Przecież to właśnie wskutek tego Francja przez kilka lat powojennych dopuszczała do siebie, a nawet popierała obfitą imigrację robotników cudzoziemskich, przedewszystkiem i najchętniej rolnych, chociaż podczas dobrej konjunktury gospodarczej, która we Francji dopiero „zaczyna się kończyć", nie odrzucała bynajmniej także robotników przemysłowych.

Dzięki temu właśnie, wyjechało od nas do Francji jakieś 800.000 ludzi, z których przeszło pół miljona żyje tam do tej pory — dzięki temu półtora miljona Włochów zaludniło zwłaszcza południową Francję, gdzie osiadają na roli z początku jako robotnicy wiejscy i dzierżawcy, a obecnie już wielu z nich jako właściciele kawałków ziemi, które kupili za bezcen od rolników Francuzów, ogarniętych gorączką ucieczki do miasta.

Nawiasem mówiąc, to i wielu Polaków posiada na wsi francuskiej, jako dzierżawcy (przeważnie płacący dzierżawę w naturze — 1/3 lub połowę plonów), nie mogą się jednak tam osiedlić na stałe, ponieważ zarówno klimat i gatunek gleby są im obce, jak jeszcze bardziej obcą mowa, zwyczaje, cały tryb życia — podczas gdy Włochom, jako południowcom, zwłaszcza na południu Francji, jest się bardzo łatwo aklimatyzować.

Oczywiście, że wszystko to niepokoi francuskich mężów stanu i ekonomistów, ponieważ rozszerzenie się tego procesu jest niemożliwe. Dalszy napływ cudzoziemców na opuszczone przez Francuzów role (zwłaszcza Włochów) wydaje się groźnem ze względów politycznych. Niedopuszczanie zaś cudzoziemców do osadnictwa na wsi francuskiej, porzuconej przez francuskich rolników, grozi naruszeniem równowagi pomiędzy produkcją przemysłową a produkcją rolniczą kraju, a w pierwszej linji aprowizacji Francji. Już obecnie Francja, które jeszcze do niedawna była pod względem produkcji zboża krajem samostarczalnym, której pszenica wystarczała do własnego wyżywienia, a nawet pozostawała w niewielkiej nadwyżce na wywóz, musi sprowadzać żywność, w tem i zboże w poważnej ilości.

„Jeżeli wsie nasze będą dalej tak pustoszeć, tak do tej pory — brzmią patetyczne zapytania artykułów dzienników francuskich — jak w krótkim czasie będzie wyglądała kwestja wyżywienia pracowników zatrudnionych w naszych fabrykach, biurach i wielkich magazynach naszych miast?" Wielkie stowarzyszenia gospodarcze francuskie „L'Union des interets economiques" rozpisało niedawno wielką ankietę, skierowaną specjalnie do nauczycieli pracujących na wsi francuskiej, połączoną z konkursem na podanie najlepszych sposobów zatrzymania francuskiego rolnika na wsi. Konkurs ten był uposażony w 85 nagród po kilka i parę tysięcy franków, wydał też plon obfity. Nic dziwnego — ciekawy i słuszny był sam pomysł, gdyż zrozumiałem jest, że należy się zwrócić przedewszystkiem do młodszego pokolenia wieśniaków i rozpocząć już od dziecka wychowanie ich w kierunku przywiązania ich do roli, jak ciekawe były same odpowiedzi i podawane sposoby.

W tych wskazaniach mówi się i o tem, że nie należy już w szkołach normalnych łączyć dzieci wiejskich, dalej, że należy zatrzymać przedewszystkiem na wsi dziewczęta, to i młodzi wieśniacy płci męskiej nie będą stamtąd uciekać, o konieczności lepszego uposażenia nauczycieli szkół początkujących, uczących na wsiach, z tem, żeby ich tam na zawsze zatrzymać, a nawet nie brak nawoływań do uposażenia wsi we wszelkie dla drugich rozrywki miejskie, przedewszystkiem — w kina, tak, aby pokusa tych rozrywek nie wyciągała rolników ze wsi.

Wszystko to dla nas może się wydać dziwaczne, a nawet zabawne — niemniej jednak jest we Francji rzeczywistością, a może się stać nią bliższego lub dalszego jutra także w innych krajach europejskich. Współczesna kultura urbanistyczna ma specyficzne działanie rozkładcze w stosunku do ludności i kultury wiejskiej, ma dla ludności wsi wielką siłę atrakcyjną i oddziaływaniem swojem systematycznie wyludnia wieś — aczkolwiek właśnie ta wieś jest dla utrzymania gospodarki miejskiej bezwzględnie potrzebna w charakterze producenta rolnego i żywiciela. W Polsce coprawda — dzięki Bogu, czy niestety — sytuacja jeszcze tak wygląda, że to, co nasze miasta przyciągają do siebie ze wsi w materjale ludzkim, jest nadmiarem tego materjału, wynikłem z przeludnienia wsi, wskutek nienormalnego rozdziału ziemi między innemi.

Obecnie mamy taki nadmiar tego materjału ludzkiego na wsi, że obdzielamy nim nawet zagranicę, w pierwszym rzędzie Francję. Jednakże i u nas zagadnienie to jest aktualne, gdyż ucieczka ze wsi naszej ludności wiejskiej spowodowana jest nie niechęcią do pracy na roli, lecz brakiem tej pracy i tej roli, a w znacznej części także brakiem wskazówek do podniesienia kultury rolnej. Wskutek tego chłop nasz, siedząc na wsi i mając ochotę pracować na razie na roli z trudnością wyżycia tą pracą samego siebie, i wieś polska nie jest ws tanie wyżywić Polski, aczkolwiek jesteśmy podobno krajem rolniczym. Przykład Francji jest dla nas wskazówką, że trzeba to dobro, jakie mamy — posiadanie mas chłopskich, chętnych w najwyższym stopniu do pracy na roli — wykorzystać, póki ono istnieje w tym kierunku, aby zaspokoić głód ziemi naszego chłopa i dać mu możność racjonalnej jej uprawy, dopóki jeszcze nie stoimy przed zjawiskiem zupełnej ucieczki chłopa od ziemi, jakiej groza wisi obecnie nad Francją.

Z Czecho-Słowacji.

Kłopot z chorym premierem. — Kto go zastąpi, a kto nastąpi? — Stanowisko Bene-za niepewne. — Zmiana administracji na Słowaczyźnie i przyszły prezydent kraju. — Zmiana granic diecezyj. — Przyszły arcybiskup. — Czy ks. Hlinka? — Rozwój Macierzy słowackiej i jej zbiorów. — Niezwykłe muzeum.

Dr. Szwehla choruje już oddawna, ale obecnie miało się mu znowu tak pogorszyć, że poczęto się oglądać nie za zastępcą, ale za następcą. Utrzymanie bowiem obecnej koalicji rządowej wydaje się jedyną możliwą formą rządu, która zresztą nie zawiodła i pozwoliła przeprowadzić szereg ustaw pierwszorzędnej doniosłości. Mówią o pośle Wiszkowskim, mówią i o Malypetrze, obecnym przewodniczącym sejmu — wszystko to jednak tylko kombinacje, które na sposób rozmaity rozsnuwają dzienniki. To niezawodne, że obecny zastępca premiera Ks. Szramek nie cieszy się sympatją i chętnieby się go pozbyto.

Stanowisko Dra Benesza uważają również za zachwiane. Obecna sesja Ligi Narodów wykazała podobno wszelki brak jego wpływu, a że ma dosyć niechętnych, zwłaszcza w Drze Kramarzu, więc się chwyta każdą drobnostkę, aby ją przedstawić jako rzecz ważną i poważną, byle przeciwnika osłabić. Nazwano Benesza „żonglerem"; jestże czem innem dyplomacja, jeśli nie wielką grą żonglerską?

W wykonaniu ustawy o nowej administracji mają nastąpić ważne zmiany na Słowaczyźnie. Oprócz pewnych przesunięć w granicach żup i okręgów, ma Słowaczyzna otrzymać prezydenta krajowego, i powoli coraz więcej urzędników słowackich. Byłoby to odprężenie niezadowolenia i coraz bliższe pojednanie, a wkrótce może i zbratanie z Czechami, którzy tak nie umieli ująć ludności, a owszem przez całych lat 10 odstręczali ją od siebie i drażnili niepotrzebnie. Być może, że te najelementarniejsze dowody autonomji i swojskiego zarządu potrafią na razie zadowolić malkontentów i zwrócą umysły od walki niepotrzebnej do pracy płodnej.

Jako wynik ugody z Watykanem musi również nastąpić rozgraniczenie, a może i nowy podział diecezyj, nadto zamianowanie arcybiskupa słowackiego. Ponieważ arcybiskupstwo ostrzyhomskie ma na Słowaczyźnie większą część dóbr ziemskich, któreby teraz przeszły na własność duchowieństwa słowackiego, rozpoczyna się już teraz walka o to, i obmyślanie sposobów, jakby wybrnąć z tych trudności. Madziarzy dotychczas wierzyli w rychłą możliwość odzyskania Słowaczyzny; teraz znaleźli się przed trudnościami, których przewidywać nie chcieli.

Co do arcybiskupa, jako pierwszego pasterza na Słowaczyźnie, są głosy, że ma nim zostać Ks. Hlinka, który ma za sobą sympatje Rzymu i używa wielkiej popularności w narodzie. Czy godność arcybiskupia nie usunie go nieco od polityki, w którą bardzo zabrnął, i czy nie byłoby to właśnie celem Rzymu?

Pomimo stworzenia stolicy politycznej w Bratysławie, nie przestał skromny św. Marcin turczański być duchową metropolją Słowaków. Nadaje mu ten charakter nietylko siedziba Macierzy, która była przez długie lata jedyną arką przymierza języka i narodowości słowackiej, ale w większej jeszcze mierze założone tu przed laty klkudziesięciu muzeum i bibjoteka, które już dziś ściągają obcych, jako niepospolicie bogate. Zarówno dział archeologiczny, jak zwłaszcza etnograficzny, mogą się pochlubić okazami, niespotykanemi nigdzie. Bo też złożyły się na to muzeum dwa rzadkie czynniki: niepospolity konserwatyzm ludu w obyczajach, strojach i życiu i rozmaitość nadzwyczajna prawie każdej doliny, a następnie wielka i gorliwa ofiarność całego społeczeństwa, które nie żałuje ofiar, byle muzeum rozszerzyć i wyposażyć bogato.

To też nie dziw, że mimo wybudowania niedawno osobnego gmachu, mimo odzyskania po przewrocie dawnego budynku Macierzy, okazała się ciasnota i brak miejsca. Ma się stawiać nowy celowy, wspaniały budynek i tym sposobem św. Marcin idzie wolnym, ale niezawodnym krokiem do wspaniałego rozwoju. **(rz.).**

TEATRY-KINA KONCERTY

Dnia 24 marca

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś, w sobotę wraca na afisz, po dłuższej nieobecności, świetna komedja polityczna Flers'a-Caillavet'a „Król", jutro wieczorem zawsze mile witana nowość Hirschfelda „Mamusia".

TEATR „NOWOŚCI". Dziś, w niedzielę, o godz. 3.30 po poł. po cenach zniżonych najlepszy wodewil polski, „Królowa Przedmieścia" K. Krumłowskiego. Wieczorem i w dni następne zapasy atletów z udziałem Zbyszka Cyganiewicza i „Czarnej Maski", poprzedzone rewją p. t. „A to pech".

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO w Krakowie odegra w niedzielę o godz. 3.30 arcywesołą komedję w 4 aktach „Trójka hultajska" Nestroya, zaś wieczorem o godz. 7.30 sztukę ludową według powieści Kraszewskiego „Chata za wsią".

—0—

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO:

Sobota: „Król".

Niedziela: Po poł. „Dar Wisły" (ceny popol.), wieczorem „Mamusia".

—0—

PORANEK MUZYCZNY Kółka mandolinistów Drukarzy krakowskich odbędzie się w sali Starego Teatru w niedzielę dnia 25 marca o godzinie 11-ej przed południem. Łaskawy współudział przyjęli: p. Helena Łowczyńska, b. primadonna król. opery w Belgradzie, p. Marja Maksymowiczówna, znana młoda, utalentowana skrzypaczka, oraz Adam Mazurek, baryton. Rzadka sposobność usłyszenia niezwykłego zespołu będzie atrakcją, która niewątpliwie ściągnie liczne rzesze słuchaczy.

WIECZÓR POEMATÓW TANECZNYCH TAMARY KARSAWINY, który odbędzie się jutro, t. j. w niedzielę 25 b. m., w Starym Teatrze, obejmie utwory zestawione z niezwykłym smakiem i znajomością stylu: Duch epoki rokokowej reprezentują kompozycje Handla i Mozarta; czar epoki Biedermajerowskiej ilustrują tańce Webera i Lannera; najgłębsza poezja przemówi z walca Chopina; wirtuozostwo baletowej techniki wystąpi z „Pas de deux" Delibesa, gdzie Karsawina i jej partner, Keith Lester, dadzą najwyższy popis swego artyzmu. Ponad wszystkiem jednak unosi się odrębne piękno sztuki i tańca rosyjskiego: Glinka, Czajkowski, Glazunow — to dziedzina odtwórcza, w której Karsawina nie ma równych sobie.

IGNACY FRIEDMAN, światowej sławy pianista, wystąpi w Krakowie tylko jeden raz, a to w poniedziałek 2 kwietnia w Starym Teatrze, w przejeździe do Bukaresztu. Bilety są już do nabycia w kasie dziennej Starego Teatru.

Z Radjo.

Program stacyj radiofonicznych:

na niedzielę, dnia 25 marca 1928 r.

Kraków (566) Godz. 10.15—11.45: Transm. nabożeństwa z katedry pozn., godz. 12: Transm. sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej, kom. lotn.-met., godz. 12.10—14: Transm. z Filharm. Warsz., godz. 14—14.25: Pogadanka dla rolników „Związek zawodowych rolników w województwach wschodnich" — wygł. red. Zb. Orwicz, godz. 14.25—14.50: Pogadanka dla rolników: dr St. Surzycki, prof. U. J. „Sprawa Towarzystw rolniczych u nas i gdzieindziej: Towarzystwa rolnicze w b. zaborze rosyjskim". godz. 15—15.15: Transm. kom. met., godz. 15.15—17.20: Transm. z Filharm. Warsz., godz. 17.20—17.40: Rozmaitości, godz. 17.40—18.45: Słuchowisko humorystyczne: „Sprawa o dąbek skradziony" ustęp zradjofonizowanej opowieści Klemensa Junoszy — w wykonaniu artystów teatru m. Leliwy i Kustowskiego i zespołu amat. P. R., godz. 18.45—19.10: Przerwa, godz. 19.10—19.35: Odczyt p. t. „Hygiena wody do picia" — wygł. p. R. Pajerski, godz. 19.35—20: Odczyt p. t. „Żołnierz polski w pieśni wojennej" (poezja żołnierska) — wygł. dr T. Piotrowski, pplk., godz. 20—20.05: Transm. hejnału z wieży Marjackiej, godz. 20.05—20.30: Odczyt p. t. „Poland past and present" (Polska dawna a obecna) — wygł. dr R. Dyboski, prof. U. J., godz. 20.30: Koncert. Wykonawcy: Amat. orkiestra na cytrach i skrzypcach: pp. Fr. Kostka (kier. art.) M. Nowaczyńska, St. Nowiński, A. Palczyński, W. Nowaczyński — cytry, i pp. G. Czech i M. Podkanowicz — skrzypce, prof. Gabrjel Kniaginin (śpiew), do śpiewu akomp. dyr. B. Wallek-Walewski, godz. 22—22.30: Transm. kom. z Warszawy, godz. 22.30—23.30: Transm:. muzyki tanecznej.

Warszawa (1111) Godz. 10.15—11.45: Transm. nabożeństwa z katedry pozn., godz. 12: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, kom. lotn.-meteor., godz. 12.10: Poranek muzyczny z Filharm. Warsz. Wykonawcy: Orkiestra filharm. pod dyr. J. Ozimińskiego, J. i L. Dworakowscy (skrzypce) i prof. L. Urstein (fort.), godz. 14—14.20: Odczyt p. t. „Jak można podnieść produkcję rolną" (dział „Rolnictwo"), wygł. Wojciech Chmielecki, godz. 14.20—14.40: Odczyt p. t. „Uprawy wiosenne" (dział „Rolnictwo") — wygł. dr Wacław Wakar, godz. 14.40—15: Odczyt p. t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze" (dział „Rolnictwo") — wygł. Szczepan Mędrzecki, godz. 15—15.15: Komunikat meteorologiczny, oraz nadprogram, godz. 15.15: Transm. z Filharm. Warsz. Wykonawcy: Chór mieszany „Lutni Warsz.", Chór akadem. Koła muz. i Orkiestra filharm. pod dyr. P. Maszyńskiego, oraz soliści: Adela Comte-Wilgocka (sopran), M. Balcerkiewiczówna (recyt.), J. Kotarbiński (recyt.), Al. Michałowski (bas) i M. Palewicz-Golejewski (baryton). Słowo wstępne wygłosi prof. Stanisław Niewiadomski. Stanisław Moniuszko: „Widma", muzyka do scen lirycznych z poematu Adama Mickiewicza „Dziady" na głosy solowe i chór czterogłosowy mieszany z towarzyszeniem orkiestry, godz. 17.20—17.40: Rozmaitości, godz. 19.10—19.25: Odczyt p. t. „Biblioteka Narodowa" — wygł. p. St. Dęby, godz. 19.35—20: Odczyt p. t. „Dyplomacja polska w przeszłości" — wygł. prof. H. Mościcki, godz. 20—20.25: Odczyt p. t. „Pod czarem kraju Carmeny" — wygł. p. K. Zrębowicz, godz. 20.30: Koncert wspólny ze stacją Poznań. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, kwartet solowy Wł. Lubierskiego, Z. Fedyczkowska (sopran), N. Iwanowa (skrzypce) i prof. Fr. Łukasiewicz (akomp.), godz. 22—22.05: Sygnał czasu i kom. lotn.-meteor., godz. 22.05—22.20: Komunikat PAT, godz. 22.20—22.30: Komunikaty: policyjny, sportowy, oraz nadprogram, godz. 22.30—23.30: Transm. muzyki tanecznej.

Poznań (341.8) Godz. 12—12.50: Odczyt z działu rolniczego, godz. 12.50—13: Gawęda reporterska (wygł. p. red. Winiewicz), godz. 15: Nabożeństwo pasyjne z katedry poznańskiej, godz. 15.15—17.20: Transm. koncertu symf. z Filharm. Warsz., godz. 17.20—17.50: Nadprogram wygł. p. J. Warnecki, art. Teatru Polsk., godz. 17.50—18.30: Audycja dla dzieci w wykonaniu p. W. Trojanowskiej i p. Z. Noskowskiego, godz. 18.30: Pogadanka w języku francuskim p. t. „Les trois derniers oeuvres de Francis Carco" — wygł. p. Omer Neveux, godz. 18.50—19.10: „Silva rerum" p. Bol. Busiakiewicz, godz. 19.10—20: Audycja wesoła, godz. 20—20.25: Odczyt p. t. „Błękitnym szlakiem legendy" — wygł. p. Kaz. Kalinowski, godz. 20.30—22: Koncert wspólny radjostacji warszawskiej i poznańskiej, godz. 22—22.30: Sygnał czasu. Nadprogram wygł. p. J. Warnecki, art. Teatru Polskiego, godz. 22.30—22.50: Komunikaty meteor. i sportowe, godz. 22.50—24: Muzyka taneczna z winiarni „Carlton".

Katowice (422) Godz. 10.15—11.45: Transm. nabož. z katedry pozn. godz. 12—12.10: Sygnał czasu, kom. lotn.-meteor., oraz hejnał z wieży Marjackiej, godz. 12.10—14: Koncert z Filharm. Warsz., godz. 14—14.20: Odczyt rolniczy, godz. 14.50—15.10: Kazania pasyjne z katedry św. Piotra i Pawła w Katowicach. Kazanie wygł. wikarjusz generalny ks. Kasperlik, godz. 15.15—17.30: Koncert z Filharm. Warsz., godz. 17.20—17.40: Rozmaitości, godz. 17.40—19.10: Przerwa, godz. 19.10—19.35: „Bery i bojki śląskie" — wygł. Karlik z Kocyndra (prof. St. Ligoń), godz. 19.35—20: Odczyt p. t. „Szkice z niwy polskiej Śląska" — wygł. wizyt. dr Parnik, godz. 20—20.25: Odczyt p. t. „Poland Past and Present" w języku angielskim wygł. prof. T. Dyboski, godz. 20.30—22: Koncert wspólny stacji Warszawa i Poznań, godz. 22—22.30: Sygnał czasu i kom. PAT i sportowy, godz. 22.30—23.30: Koncert z kaw. „Atlantic".

Wilno (435) Godz. 10.15: Transm. nabożeństwa z katedry wileńskiej, godz. 12: Transm. z Warszawy: sygnał czasu i komunikaty, godz. 12.10—14: Transm. z Warszawy. Poranek muz. z Filharm., godz. 14.25—14.50: „Wilno za czasów Zygmuntowskich" — wygł. prof. USB dr Feliks Koneczny, godz. 15.15—17.20: Transm. koncertu z Filharm. Warsz., godz. 18.10—18.35: Odczyt w języku litewskim wygł. Józef Kraunaitis, godz. 18.35—19: „Jak mamy patrzeć na dzieła sztuki?" — odczyt I z działu „Sztuka" — wygł. St. Matusiak, godz. 19—19.25: Gazetka radjowa, godz. 19.25—19.35: Sygnał czasu i rozmaitości, godz. 19.35—20: Wykład radjotechniczny, godz. 20.30: Transm. koncertu z Warszawy, godz. 22: Komunikaty PAT, godz. 22.30—23.30: Transm. muzyki tanecznej.

na poniedziałek, dnia 26 marca 1928 r.

Kraków (566) Godz. 12: Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego, oraz koncert płyt gramofonowych z firmy Leopolda Hutteters, Grodzka 43; godz. 19.35—20: Odczyt p. t.: „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia" — wygł. dr. J. Reguła, wicesekr. U. J.; godz. 20—20.05: Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej; godz. 20.05—20.30: Transmisja z Warszawy odczytu rządowego; godz. 20.30: Transmisja z Warszawy; godz. 22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Astoria" z Katowic.

—0—

RADJO DONOSI STALE O WYNIKU LOSOWAŃ LOTERJI PAŃSTWOWEJ. Dyrekcja Polskiego Radja wprowadziła obecnie nadawanie wyników ciągnień Generalnej Dyrekcji Loterj Państwowej. W ten sposób po każdem losowaniu wszyscy zainteresowani będą codzień szybko już w kilka godzin po ciągnieniu informowani o wyniku. Ma to szczególne znaczenie dla mieszkańców prowincji, którzy jeszcze tego samego dnia będą wiedzieli, czy los im się nie uśmiechnął.

Kultura i sztuka.

Państw. Muzeum Archeologiczne w Warszawie.

Polskie ustawodawstwo w zakresie opieki nad zabytkami sztuki i kultury stworzyło, poczynając od jesieni r. 1918, korzystne warunki dla powstania państwowego zbioru zabytków archeologicznych. Najskuteczniejsza metoda opieki nad zagrożonemi zabytkami przedhistorycznemi polega na wydobyciu z ziemi tych zabytków, które po odpowiedniem spreparowaniu stają się przedmiotami muzealnemi. Pierwsze lata pracy konserwatorskiej dały państwu pokaźny zbiór zabytków przedhistorycznych o dużej wartości naukowej, dający dostateczną podstawę do utworzenia państwowego muzeum archeologicznego.

Ministerstwo Wyznań Rel. i O. P. opracowało projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o utworzeniu Państwowego Muzeum Archeologicznego; projekt ten po uzgodnieniu z zainteresowanemi Ministerstwami został uchwalony w dniu 14. II. b. r. przez Radę Ministrów.

Muzeum mieści się w gmachu b. szkoły podchorążych w Łazienkach. Lokal został już dostosowany do celów muzealnych. Obecnie są w toku prace nad umeblowaniem muzeum i preparowaniem zabytków. Otwarcia Muzeum można się spodziewać w lecie b. r.

—0—

KONKURS NA STYPENDJA. Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego ogłasza konkurs na dwa wakujące stypendja imienia Adama Sławińskiego, w wysokości rocznej 234 zł. każde, dla uczniów państwowych i prywatnych gimnazjów warszawskich, pochodzących z województw: białostockiego, kieleckiego, łódzkiego, lubelskiego, nowogródzkiego, poleskiego, warszawskiego, wileńskiego i wołyńskiego, z prawem pierwszeństwa dla krewnych fundatora, noszących nazwisko Sławiński lub Strawiński. Podania wraz z metrykami urodzenia i chrztu i świadectwami uczęszczania do szkoły, ewentualnie dowodami pokrewieństwa z Adamem Sławińskim, należy nadsyłać w terminie do dnia 30 kwietnia b. r. do ministerstwa W. R. i O. P. (ul. Bagatela 12, wydział prawny).

KU CZCI DEBUSSY'EGO. Z okazji 10-lecia śmierci Klaudjusza Debussy'ego odbędzie się 1-go kwietnia w Filharmonji warszawskiej koncert, poświęcony twórczości wybitnego muzyka francuskiego, twórcy impresjonizmu muzycznego. Główną atrakcją programu będzie wykonanie po raz pierwszy w Polsce „Peleasa i Melisandy" (pierwszy i trzeci akt). Koncert odbędzie się pod dyrekcją p. Mateusza Glińskiego, który poprzedzi audycję słowem wstępnem o muzyce Debussy'ego. W wykonaniu programu wezmą udział: orkiestra, chór i soliści.

JUBILEUSZ PROF. HORBOWSKIEGO. Jak donoszą z Wiednia, b. profesor konserwatorjum krakowskiego, Mieczysław Horbowski, słynny maestro śpiewu, obchodził temi dniami 55-lecie swej pracy pedagogicznej. Jubileusz odbył się w Stowarzyszeniu polskiem „Strzecha", Horbowski, z urodzenia Królewiak, uczeń Lampertiego i Rogera, przyjaciel Reszków, zaczął się uczyć w Warszawie, potem był profesorem konserwatorjum w Moskwie, osiadł na jakiś czas w Medjolanie, w Zagrzebiu, w Krakowie, aż przed kilkunastu laty wylądował w Wiedniu, gdzie zbiegają się do niego uczniowie wszelkich narodowości i języków, jako do mistrza „postawienia głosu".

OTWARCIE SEKCJI NAUK SAMORZĄDOWYCH WOLNEJ WSZECHNICY POLSKIEJ. Dnia 25 b. m. o godz. 17 odbędzie się w sali posiedzeń Towarzystwa Naukowego Warszawskiego uroczyste otwarcie sekcji samorządowej wydziału nauk politycznych i społecznych Wolnej Wszechnicy Polskiej, z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie rektora prof. dra T. Viewegera, 2) przemówienie ministra spraw wewnętrznych, gen. F. Sławoj-Składkowskiego, 3) przemówienie wiceprezydenta m. Warszawy dra Boguckiego, 4) przemówienie dziekana wydziału nauk politycznych i społecznych prof. S. Dziewulskiego, 5) odczyt prof. S. Bukowieckiego p. t. „Praca społeczna a państwo".

JUBILEUSZ KONSTANTEGO TATARKIEWICZA. W piątek 23 b. m. w teatrze miejskim w Łodzi odbył się obchód 25-lecia pracy scenicznej reżysera teatru łódzkiego, Konstantego Tatarkiewicza. Jubilat wystąpił w roli tytułowej w komedji Caillaveta i de Flersa „Papa". W celu uczczenia jubilata zawiązał się w Łodzi specjalny komitet, na czele którego stanęli: prezydent miasta Ziemięcki i prezes Rady miejskiej, inż. Holcgreber.

NA BUDOWĘ POMNIKA MICKIEWICZA. Donoszą z Dąbrowy Górniczej: W Czeladzi odbyło się organizacyjne posiedzenie komitetu budowy pomnika Adama Mickiewicza w Wilnie. W wyniku dyskusji postanowiono zorganizować na terenie Czeladzi odczyty propagandowe i imprezy dochodowe na rzecz budowy pomnika. W skład komitetu weszły wszystkie niemal organizacje i stowarzyszenia z Czeladzi.

KONKURS NA LIBRETTO OPEROWE. Czasopismo wiedeńskie „Musikblätter des Anbruch" ogłosiło wielki konkurs międzynarodowy na libretto operowe. Pierwsza nagroda wynosi 1000 szyl.

DEMONSTRACJE PRZECIWKO OPERZE JAZZ-BANDOWEJ W BUDAPESZCIE. W Budapeszcie, w teatrze miejskim odbyła się premjera, granej niedawno w Wiedniu, opery jazz-bandowej Krenneka p. t. „A Jonny gra". Przed rozpoczęciem przedstawienia zgromadziło się przed teatrem kilkuset studentów z korporacyj skrajnie prawicowych i głośno protestowało przeciwko przedstawieniu. Policja rozprószyła demonstrantów. Po skończonem przedstawieniu, ponowiły się na ulicy demonstracje, tym razem skierowane także przeciwko wychodzącej z teatru publiczności.

WYJAZD „HABIMY" DO PALESTYNY. Żyd. Ag. tel. donosi z Rzymu, że zespół teatru hebrajskiego „Habima", który występował z wielkiem powodzeniem w różnych miastach włoskich, wyjechał okrętem do Palestyny, gdzie będzie występował w Tel Avivie i w Jerozolimie.

STRAWIŃSKIEGO „OEDIPUS REX", ostatnie dzieło muzyczno-dramatyczne głośnego modernisty, ukaże się w tych dniach po raz pierwszy na scenie niemieckiej, mianowicie w Operze państwowej w Berlinie pod dyrekcją Otto Klemperera. Wieczór uzupełnią Strawińskiego opera-buffo „Mavra", oraz balet „Petruszka".

O HYMN POKOJU. We Francji ogłoszone zostało wezwanie do kompozytorów wszystkich narodów o skomponowanie hymnu pokoju. Inicjatywa takiego wezwania wyszła z łona specjalnego komitetu, utworzonego z pośród przedstawicieli Kościoła, państwa i sfer artystycznych. Bliższych informacyj udziela Emil Caen-Dhurner, 7 Place St. Michel, Paris.

Przegląd czasopism.

— Ostatni numer „Światowida". Trzynasty w tym roku... ale widocznie dla „Światowida" „trzynastka" nie jest fatalną liczbą. A może dlatego, że fatalność jej zneutralizowana jest tem, że ten trzynasty numer z roku bieżącego jest 100-tym od początku pisma. W każdym razie jest to jeden z najpiękniejszych numerów tego popularnego tygodnika. Uwidocznia się w nim w całej pełni zasadnicza cecha „Światowida": artystyczny układ poszczególnych stronic, dzięki czemu przeglądanie tych obrazków jest nietylko doskonale informującą „nauką poglądową", ale zarazem prawdziwą przyjemnością estetyczną.

Śmiało można twierdzić, że na tem szczególnie polu „Światowid" wyróżnia się jak najkorzystniej ze wszystkich ilustrowanych pism polskich, a dorównywa najlepszym zagranicznym. Tego rodzaju stronice, jak: filmowa, teatralna lub krajoznawcza („Z cudnych jezior północnej Italji") ujmują wszystkich swobodnym estetycznym układem poszczególnych fotografji. Nawet tam, gdzie stają temu na przeszkodzie warunki techniczne, zmysł artystyczny pokonywa je bardzo szczęśliwie. Przykładem tego druga serja portretów nowych posłów i senatorów, maleńkich portrecików, a jednak bardzo wyrazistych. To samo powiedzieć można i o stronicy poświęconej humorowi i tutaj każdy dowcip złączony jest z żywą, miłą dla oka ilustracją.

Dwie fotografje, na początku i na końcu, pierwsza przedstawiająca złożenie listów uwierzytelniających przez nowego nuncjusza apostolskiego w Warszawie, druga z pogrzebu marszałka Diazza na wspaniałem tle wielkiego pomnika Wiktora Emanuela II są oczywiście od wymienionych powyżej jeszcze piękniejsze. Dalszy ciąg powieści dr Antoniego Marczyńskiego: „Aloha" utwierdza początkowe przeświadczenie, że talent tego młodego powieściopisarza, swego czasu właśnie przez „Światowida" do literatury wprowadzonego, nietylko nie słabnie, lecz rozwija się świetnie, dając Czytelnikom niezwykle zajmującą lekturę.

— Nr. 6-ty dwutygodnika „Dziecko i Matka" podaje na wstępie wiersz „Przebiśnieg", artykuł J. Zawirskiej „O rozwoju pojęć oderwanych u dzieci w wieku przedszkolnym", „Ideały wychowawcze u nas a w Ameryce" R. Hejmanowej, podkreślający jednolitość wychowania amerykańskiego oraz „Przedwiośnie" W. Prażmowskiej podającego szereg zjawisk przyrodniczych, które należy wyjaśnić dzieciom na spacerach. W dalszym ciągu numer przynosi artykuł dra Cieszyńskiego o Busku, dra F. Łuniewskiej „O surowicach i szczepionkach" — „Lekcja gimnastyki" Germanówny oraz obszerne działy: praktyczny i odpowiedź redakcji.

Modne negliże wytwornej pani.

Kraków, 24 marca.

Niewiadomo jak to właściwie nazwać, bo słowo bielizna jest stanowczo przestarzałe, staroświeckie i zupełnie nie ujmuje formy i linji tego, co współczesna kobieta nosi w postaci różnych leciutkich, powiewnych „combinaisons", minimalnych rozmiarów koszulek, króciuteńkich majteczek i t. p. Wszystkie te „dessous" odznaczają się zarówno małą ilością materjału, jak niezwykłą lekkością i subtelnością wykonania. Chodzi przedewszystkiem o to, aby nie psuły linji i nie utrudniały dostępu powietrzu i słońcu. Są one oczywiście o wiele mniej praktyczne, aniżeli dawne solidne madepolanowe lub płócienne koszule z koroneczkami, sztywne staniki, halki z rurkowanemi falbanami, ale za to bardziej higieniczne, a przytem o ileż estetyczniejsze.



Znana gwiazda filmowa Estella Taylor w najmodniejszej nocnej koszulce.

Dawniej kobieta, która otrzymała odpowiednią ilość bielizny na wyprawę, to była zaopatrzona na całe życie, a nawet te skarby płócienne z dzierganemi ręcznie ząbkami lub jiklemi koroneczkami przekazywała nieraz córkom i wnuczkom.

Dzisiaj moda „dessous" i negliżów zmienia się równie szybko, jak w każdej innej dziedzinie. Tak samo, jak co sezon trzeba sobie kupować nowy kapelusz, tak co kilka miesięcy trzeba czynić dokładny przegląd swych najintymniejszych batystów koronek i jedwabi, albowiem coraz to pojawiają się nowe fasony i coraz to inaczej zdobi się je.

„Dessous" białe są prawie zupełnie nie modne, ostatecznie można ich używać, ale z dodatkiem ciemnokremowych koronek lub kolorowych haftów. Pozatem wszystkie barwy pastelowe specjalnie zaś różowy kolor we wszelkich możliwych odcieniach od zupełnie bledziutkiego tonu płatków róży do ciemnego gorącego koralu. Pozatem seledyn, kolor lila, bardzo modny obecnie żółty, a dla oryginalności i pod czarne toalety czarne „dessous".

Najnowsza moda idzie w kierunku prostoty cechującej zresztą inne również kreacje krawieckie. Dlatego też koronki pomimo, że zdobi się niemi „dessous" mniej są w modzie, natomiast najbardziej używane są dystyngowane mereżki i dyskretne, subtelne hafty.

Garnitury są obecnie mniej modne, natomiast prawie wyłącznie nosi się „combinaisons" zapinane na dwa lub trzy guziczki, pod niemi zaś króciuteńkie z jedwabnego trykotu majteczki.

Jako strój nocny rywalizują ze sobą: pyjama i nocna koszula. Nie można powiedzieć, aby jeden z tych dwóch rodzaji był modniejszy od drugiego, bo oba są równouprawnione. Wybór zależy od gustu i od linji postaci właścicielki. Kobiety smukłe o typie garsonkowatym doskonale przedstawiają się w barwnych efektownych pyjamach, o długich obcisłych spodenkach i fantazyjnych bluzach, natomiast niewiasty bardziej krągłe, trochę korpulentne stanowczo powinny wybierać nocne koszule, które obecnie nosi się długie luźno spływające z rękawami długiemi, ale kokieteryjnie rozciętemi.

Co do pyjam, to należy rozróżniać dwa rodzaje pyjam: wyłącznie nocną, przeznaczoną do spania i poranną, w której pani może przyjmować nawet bardzo poufałych gości. Pyjamy nocne są oczywiście skromniejsze prostsze, natomiast poranne, zastępujące szlafroczki odznaczają się nadzwyczaj efektownem zestawieniem barw fantazyjnością kroju i niejednokrotnie są haftowane złotem, srebrem, paciorkami, przybierane futrem, puszkiem łabędzim, marabou, strusiemi piórami. Niekoniecznie jednak musi się mieć taką kosztowną pyjamę, albowiem z deseniowych barwnych satynek i z flanelek o ciepłych, miłych tonach można robić pyjamy bardzo ładne i twarzowe, tak samo niekoniecznie musi się sprawiać bieliznę jedwabną, która wprawdzie jest najmilsza i najelegantsza, ale trochę niepraktyczna, bo batystowa lub opalowa w dobrym gatunku sprawia ten sam efekt, a jest w każdym razie trochę trwalsza. O jakiejś wielkiej wytrzymałości tych poemacików z leciutkich tkanin nie może być mowy, jestto zresztą zupełnie zbyteczne wobec tak częstych zmian mody. To też nie należy właściwie zaopatrywać się w zbyt wielką ilość tak niesłusznie obecnej nazwanej bielizny, a raczej kupować często, aby nadążyć modzie w jej ciągłej pogoni za czemś nowem, za czemś bardziej oryginalnem.

Ustawa o położnych.

Uchwalone przez Radę Ministrów na wniosek ministerstwa Spraw Wewnętrznych rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy o położnych normuje sprawy: obowiązków i uprawnień położnych, szkolenia oraz przeszkalania położnych.

Dotąd normowały te sprawy przestarzałe przepisy ustawodawcze pruskie, austrjackie i rosyjskie. Dowodem potrzeby nowych, opartych na wymogach współczesnego położnictwa przepisów jest fakt wydania nowej ustawy o położnych w r. 1928. Przemawiała również za tem potrzeba ujednostajnienia przepisów, normujących dla wszystkich zaborów, co w znacznym stopniu przyczyni się do bardziej równomiernego rozmieszczenia położnych na terenie państwa — obecnie Zachód ma znaczną nadwyżkę, natomiast Wschód znaczny brak położnych.

Jeszcze większa była potrzeba podniesienia poziomu nauczania, przedłużenia terminu nauczania oraz wprowadzenia obowiązkowego przeszkalania położnych. Podniesienie w szkołach położnych poziomu nauki w znacznym stopniu umożliwia podwyższenie cenzusu naukowego dla kandydatek ze szkół położnych — zamiast wymaganych przedtem umiejętności czytania i pisania. Rozporządzenie wymaga od kandydatek ukończenia szkołu powszechnej. Czas trwania nauki w szkole w zasadzie określono na 2 lata. Rozporządzenie wprowadza również zasadę obowiązkowego zamieszkiwania uczenic w szkole w internatach, zakładanych przy szkołach. Podniesienie poziomu nauczania jest zapewnione również dzięki postanowieniu, że szkoły będą mogły być zakładane tylko przy zakładach położniczych, liczących nie mniej niż 40 łóżek położniczych. Powyższe zasady rozporządzenia spotkały się z uznaniem ze strony sfer lekarskich oraz zawodowych związków położnych.

Port handlowy w Warszawie.

Jednem z zagadnień o wielkiej doniosłości gospodarczej dla całego kraju jest stworzenie na obszarze ziem polskich systemu naturalnych i sztucznych dróg wodnych, oraz skierowanie na drogi te masowego ruchu surowców i artykułów małowartościowych, niewytrzymujących wysokich stawek transportu kolejowego. Taką naturalną o pierwszorzędnem znaczeniu drogę wodną przedstawia w szczególności nasza Wisła, która przepływając przez wszystkie dzielnice Polski, stanowić będzie łącznie ze swemi dopływami żeglownemi po wykonaiu niezbędnych budowli regulacyjnych względnie nawet tylko robót doraźnych, poważną arterję komunikacyjną o długości 2.500 kilometrów.

Warszawa, tak ze względu na swój charakter miasta stołecznego państwa, jak i centralne położenie w kraju i nad główną arterją wodną, oraz u zbiegu głównych linji kolejowych, łączących Zachód ze Wschodem Europy. nabiera coraz bardziej światowego znaczenia.

Stopniowe usuwanie tych nienormalnych warunków żeglugi po Wiśle w miarę postępu rozpoczętych już najpilniejszych robót doraźnych i regulacyjnych, wywoła zdaniem czynników miarodajnych przy równoczesnem powiększaniu taboru rzecznego, nawet już w ciągu najbliższych kilku lat parokrotny wzrost ruchu ładunkowego na Wiśle. W stolicy po upływie 50-letniego okresu wykaże przerzucenie się na nią przynajmniej 24 proc. całego obrotu ładunkowego Warszawy, co wyniesie około 2.100.000 ton rocznie, czyli około 0.941 tony na mieszkańca rocznie. Przyjęcie takiego obrotu jest zupełnie prawdopodobne i niewygórowane, jeżeli się zważy, że wówczas osiągnięta będzie dopiero norma ruchu, do jakiej doszły przed wojną niemieckie drogi wodne, pod względem geograficznym nie tak korzystnie położone jak w Polsce.

Generalny projekt portu handlowego nazwany portem pod Saską Kępą, zatwierdzony przez ministerstwo robót publicznych, przewiduje na terenie łachy budowę ogółem 9 basenów, w tem 8 basenów mniejszych, rozmieszczonych po 4 z każdej strony linji średnicowej i uchodzących do jednego wspólnego basenu łącznikowego o długości 1.400, założonego równolegle do wału wiślanego. Zasadnicza szerokość basenów wynosi 60 m. Wrzynające się głęboko w baseny języki portowe wytwarzają łącznie 8.870 bieżących obrzeża portowego.

Budowa tak wielkiego urządzenia portowego, jakiem ma być port pod Saską Kępą, trwać będzie cały szereg lat z podziałem na kilka okresów budowy, w ciągu których uruchomiane i oddawane do użytku będą kolejno po sobie pewne jednostki portowe, stanowiace zamkniętą dla siebie całość.

Portowe biura administracyjne mają przewidziane dogodne i obszerne pomieszczenie w trójkącie pomiędzy przedłużeniem ul. Jagiellońskiej w porcie, a nasypem kolejowej linji średnicowej i parcelą fabryki „Brytanja".

W części północno-wschodniej portu przestawiono tereny, przeznaczone na umieszczenie zakładów przemysłowych i budynków składowych, ściśle z eksploatacją portu dla codziennych potrzeb miasta związanych.

Również w części wschodniej portu zarezerwowano tereny na wybudowanie niezbędnych warsztatów dla doraźnej naprawy statków, zaopatrzonych w stocznię.

Szczególny nacisk położono na zapewnienie najdogodniejszego połączenia portu z miastem, oraz dostępu do wybrzeży wyładunkowych wszelkiego rodzaju lądowym środkom przewozowym, jak: koleje normalno i wąskotorowe, tramwaje, samochody ciężarowe, platformy i wozy ciężarowe konne i t. p.

Port pod Saską Kępą będzie pełnił zastępczo również rolę portu tranzytowego. Połączenie portu z siecią dróg żelaznych, jako bezwarunkowo konieczne zostało w projekcie należycie uwzględnione.

Dla zaradzenia brakowi jakichkolwiek racjonalnych urządzeń portowych w stolicy i zadośćuczynieniu temsamem potrzebom handlowym na Wiśle, przystąpiono do wykonania pierwszej serji robót portowych.

Dotychczas wykonane zostały prace następujące: kompletnie wykończone zostały tereny portowe o poziomie — 4.20 m., położone po lewej stronie kanału wjazdowego i basenu Nr. 2, na łącznej długości 464 m. bieżących. Tereny te zostały już oddane do użytku publicznego.

Z poszczególnych zaś głównych elementów budowy wykonano:

1) Ograniczenie terenów portowych; 2) wybrukowanie całkowicie terenu portowego — 4.20 m. na powierzchni 14.650 m. kw.; 3) zakończono bagrowanie besenu Nr. 2 na całej jego szerokości 60 m. w obrębie murów bulwarowych i na szerokości 25 m. aż po wylot wjazdu na rzekę, oraz częściowo wykonano bagrowanie basenu Nr. 3. Materjałem tym załadowane zostały i są do normalnej wysokości wszystkie tereny, położone, po stronie praskiej wjazdu i basenu Nr. 2, oraz język portowy. Pozatem Dyrekcja budowy kolei wykonała prawie całkowicie oba projekty linji średnicowej nad ulicami portowemi.

Wykonanie pozostałej części robót w sezonie budowlanym 1928 r. wyniesie wraz z wykupnem wszystkich parcel prywatnych objętych łachą portową i założeniem urządzeń kolejkowych około 1.400 tys. zł. Ogólny koszt tej jednostki portowej wyniesie 3,438.500 zł.

Z wiosną b. r. port będzie mógł być w całości oddany do użytku publicznego.

Uruchomienie portu handlowego w Warszawie w znacznym stopniu przyczynić się może do obniżenia cen wyrobów krajowych, a tem samem do zwiększenia konsumcji wewnętrznej i rozwoju produkcji rodzimej. **M. G.**

Dział gospodarczy

Niezręczny odwrót.

Rokowania handlowe polsko-niemieckie prowadzone od szeregu miesięcy, rozpatrywane retrospektywnie, dają ciekawy obraz. Początkowo prace prowadzone były żywo i energicznie z obu stron, zasadniczo doszło do porozumienia w pewnych kwestjach, tak że oczekiwano ogólnie zawarcia prowizorjum handlowego polsko-niemieckiego w niedługim okresie czasu. Tymczasem w miarę przedłużania się rokowań, słabło tempo obrad, wyrastały coraz nowe trudności, wyszukiwane i gromadzone przez stronę niemiecką, aż wreszcie rokowania te stanęły na martwym punkcie. Z chwilą tą Niemcy znaleźli się — jako strona najoczywiściej idąca do zerwania rokowań w trudnej sytuacji, — wyszukania odpowiedniego **pretekstu, umożliwiającego zerwanie rokowań. Pretekst taki się znalazł, a było nim rozporządzenie graniczne.**

Rozporządzenie to zmodyfikowane zresztą wobec sytuacji zajętej w tej sprawie przez Niemcy, nie jest bynajmniej jakimś aktem skierowanym specjalnie przeciwko Niemcom i stanowiącem precedens, gdyż tego rodzaju rozporządzenia istnieją niemal we wszystkich państwach i są niemal identyczne z nowem rozporządzeniem polskiem. Pozatem rozporządzenie to znane było stronie niemieckiej w pierwotnej swej redakcji jeszcze z dnia 30 grudnia ub. r. i nie wywołało tak ostrej opozycji jak obecnie.

Ponieważ strona niemiecka uważa podobno powyższe rozporządzenie jako główną trudność dla dalszego prowadzenia rokowań handlowych z Polską, to w razie gdyby istotnie doszło do zerwania tych rokowań, należy uważać całą sprawę o rozporządzenie graniczne, za ukoronowanie celowej akcji niemieckiej prowadzonej etapami po przez sprawę waloryzacji protestu Landbundu itp. wystąpień agrarno-nacjonalistycznych. **Istotne przyczyny, które spowodowały Niemcy do zerwania rokowań handlowych z Polską leżą niewątpliwie niemal wyłącznie na platformie gospodarczej.** Wchodzą tu w grę tak trudne do pogodzenia momenty, jak interes przemysłu niemieckiego, oraz interes rolnictwa Niemiec, przeżywającego jak wiadomo silny kryzys. Dalej niewątpliwie mamy do czynienia z zawodem po stronie niemieckiej. Niemcy nie spodziewali się, że **Polska potrafi zająć wobec nich tak silne, choć gospodarczo uzasadnione i słuszne stanowisko.** Rozporządzenie o waloryzacji ceł nie godząc wcale specjalnie w interesy niemieckie, zdziwiło i zaskoczyło kontrahenta niemieckiego, który spodziewał się móc uzyskać znaczne zniżki konwencyjne od taryfy celnej w dawnej wysokości. Jeżeli do tego dodamy namiętną, a systematyczną opozycję przeciwko traktatowi handlowemu polsko-niemieckiemu prowadzoną przez sfery rolniczo-nacjonalistyczne, których wpływ chwilowo w zachwianej koalicji rządowej wzrósł, to będziemy mieli całkowity obraz przyczyn, które spowodowały dwulicową grę naszego zachodniego sąsiada, uwieńczoną ostatnio dokonanem posunięciem.

Jakież mamy zająć stanowisko w razie zerwania rokowań? Jakie konkluzje gospodarcze na przyszłość winny się nam nasunąć? Przedewszystkiem zerwanie rokowań z Niemcami nie jest powodem do specjalnego smutku. Traktat handlowy w jakiejkolwiek formie był on zawarty między Polską a Niemcami — oczywiście w granicach możliwości — **miałby obok swej dobrej dla Polski strony, bardzo wiele, kto wie czy nie wiele więcej złych stron.** Kto zna siłę przemysłu niemieckiego, ostatnio w pełni rozkwitu pod wpływem dopływu kapitału zagranicznego, kto zna metody i sposoby stosowane przez przemysł ten w walce konkurencyjnej na rynkach zagranicznych, dla tego nie przedstawia żadnych wątpliwości fakt, że szereg gałęzi naszej produkcji przemysłowej, zostałoby zagrożonych u podstaw swego bytu. **Infiltracja niemieckich produktów przemysłowych i niemieckich kapitałów na rynki polskie** — to niewątpliwie w mniejszym lub większym stopniu **zależność gospodarcza od Niemiec** bez porównania groźniejsza, od zależności gospodarczej od jakiegokolwiek innego państwa.

Niewątpliwie pragnęliśmy zawarcia traktatu handlowego polsko-niemieckiego, godząc się nawet na znaczne ustępstwa i ofiary. Poza względami na dobro i rozwój naszego rolnictwa oraz poza względami na bardziej gospodarczo uzasadniony i tańszy import z Niemiec, anizeli z dalszych krajów Europy, decydującą rolę odgrywał fakt, że **zawarcie oznaczało zwycięstwo koncepcji pacyfikacji gospodarczej Europy,** jednego z istotnych warunków pacyfikacji politycznej. Cały Zachód Europy oraz inne państwa świata, głównie w ten sposób zagadnienie to traktowały i traktują, nie będąc w niem bezpośrednio w znaczniejszej mierze gospodarczo zainteresowane.

Ewentualne zerwanie rokowań w obecnej chwili **bynajmniej nie oznacza, że nie istnieją możliwości niedługiego ponownego ich nawiazania,** w związku z odmiennym ukształtowaniem się sił politycznych w Niemczech, czy też innemi względami natury gospodarczej. Nie mniej możliwości te nie mogą być brane w rachubę. Nie możemy pozwolić na ciągłą grę w „chowanego", **musimy już obecnie zacząć się urządzać w ten sposób, jak gdyby lata całe bezpośredni kontakt z Niemcami nie miał być nawiazany.** W tym celu poza kontynuowaniem dotychczasowych posunięć w dziedzinie produkcji przemysłowej, a więc dążenia do ożywienia obustronnych stosunków handlowych z państwami Europy środkowej, Czechosłowacją, Austrją itp., oraz dążenia do utrzymania i rozszerzenia naszego eksportu surowców, półfabrykatów na rynki skandynawskie, angielskie itp., **należy szczególną opieką otoczyć nasze rolnictwo** i dążyć do jak najszybszego udoskonalenia produkcji rolniczej, by móc skutecznie forsować eksport naszej pordukcji rolniczej na środkowo i zachodnio-europejskie rynki zbytu. **Rolnictwo bowiem** stanowi tę dziedzinę życia gospodarczego, która jedyna **dotkliwie odczuć może zamknięcie dostepu dla zbytu swoich produktów na rynkach niemieckich,** a to w związku ze stale wzrastającą ilościową produkcją, nie znajdującą zbytu na rynkach krajowych.

Rozpatrując jednak wzajemne ustosunkowanie sie gospodarcze obu państw i ich wzajemne interesy na dalszą metę, nie wydaje się możliwem, by obustronne żywotne interesy gospodarcze predzej czy później nie doprowadziły do zawarcia układu handlowego.

—o§o—

Kronika ekonomiczna.

USTAWA O ŻEGLUDZE HANDLOWEJ. Ukazało się uzupełnienie ustawy o polskich statkach handlowych morskich, które oznacza w porównaniu z dotychczasowym stanem rzeczy pewien postęp. Przewidizane są ulgi dla spółek dla żeglugi transoceanicznej, których udziela minister przemysłu i handlu, najdalej jednak do roku 1938. Następnie określony został charakter spółek mieszanych w ten sposób, że za spółki polskie uważane są takie towarzystwa okrętowe, które nie mają więcej udziałów obcych, jak 49 procent. To znaczy, takie spółki korzystają jak każde polskie przedsiębiorstwo wyłącznym kapitale zakładowym polskim, z ulg przewidzianych w ustawie.

STAN OZIMIN GORSZY, NIŻ W ROKU UB. Zasiewy zbóż ozimych, których powierzchnia w porównaniu z rokiem 1926 wzrosła w 1927 r. o 1.4 proc., pszenicy o 2.1 proc., żyta o 1.3 proc., a jęczmienia o 0.1 proc., naogół w miesiącu lutym były dość dobre, Jednakowoż w porównaniu z poprzednim miesiącem nieco się pogorszyły. zwłaszcza o ile chodzi o województwa zachodnie. Stan zasiewów ozimych jest również gorszy, niż w lutym ub. roku.

POPRAWA SYTUACJI ROLNICTWA. W lutowem sprawozdaniu Banku Gospodarstwa Krajowego o położeniu gospodarczem Polski czytamy: Sytuacja materjalna rolników jest nadal dobra. Mimo to większa własność rolna w związku z rozpoczęciem robót polnych, oraz częściowem wyczerpaniem zapasów zbożowych, wysuwa żądanie uruchomienia kredytów rządowych na sfinansowanie zasiewów. Jednakowoż postulaty w tym względzie nie są tak silne, jak z wiosną ub. roku. W dziedzinie kredytu dla mniejszej własności podkreślić należy uchwały sejmików w województwie wileńskiem, mocą których zostaną utworzone powiatowe kasy oszczędności w Oszmianie. Dziśnie i Postawach, mające głównie na celu udzielanie pożyczeń dla drobnych rolników.

POLSKA NA MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI STATYSTYCZNEJ. Dyrektor Instytutu badań konjunktur i cen, prof. E. Lipiński, i dyrektor departamentu ogólnego ministerstwa skarbu. p. St. Starzyński, wyjechali w dniu 22 b. m. do Wiednia na zaproszenie austrjackiego Instytutu badania konjunktur gospodarczych, który na dzień 23 i 24 b. m. zwołał w Wiedniu międzynarodową konferencję w sprawach związanych z zagadnieniami statystyki finansowej.

KANADA ZNOWU OTWARTA DLA WYCHODŹCÓW POLSKICH. Urząd emigracyjny powiadamia, że od początku marca rozpoczęła się emigracja robotników rolnych, służących i rodzin osadniczych do Kanady. Wyjechał będzie mogło około 10.000 robotników rolnych. 400 służących i około 2000 rodzin osadniczych.

Urząd emigracyjny wyjaśnia, iż zainteresowani winni zwracać się listownie lub osobiście do tych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, w których okręgach zamieszkują; w urzedach otrzymają formularze podań i szczegółowe wskazówki. Z podaniami wypełniomemi, zaświadczonemi w urzędach gminnych lub parafjalnych, należy osobiście zwracać się w państwowych urzędach pośrednictwa pracy. celem poddania się zakwalifikowaniu na wyjazd do Kanady.

PERSPEKTYWY BUDOWLANE. Wielkie znaczenie dla budownictwa posiada akcja inwestycyjno-budowlana rządu, która w roku bież. zapowiada się bardzo wydatnie, wobec wyznaczenia na ten cel przeszło 88 milj. zł. z zapasów skarbowych. W związku z intensywną akcją budowy dróg publicznych, zachodzi konieczność uruchomienia nowych kamieniołomów.

Cegielnie wysprzedały resztę zeszłorocznej produkcji po wysokich cenach, w zawieraniu jednak tranzakcyj na produkcję w bieżącym sezonie okazują pewną rezerwę. Wobec znacznych inwestycyj w cegielniach i uruchomienia nowych zakładów, produkcja cegły w roku bieżącym będzie zupełnie wystarczająca.

WZROST PRZEWOZÓW NA KOLEJACH. Naogół na P. K. P. daje się zauważyć wzrost przewozów, które dochodzą do 16.000 ładownych wagonów, średnio dziennie, co stanowi 5.7 procent zwiększenia w stosunku do drugiej dekady stycznia roku bieżącego.

Ze sportu.

TURNIEJ ZAPAŚNICZY AMATORÓW W KRAKOWIE.

Małopolski okręgowy Związek atletyczny urządza w niedzielę 25 bm. o godz. **5 po poł. w sali T. G. Sokół w Krakowie** turniej zapaśniczy amatorów **o tytuł mistrza m. Krakowa** we wszystkich wagach (7). Do turnieju będą dopuszczeni wszyscy zawodnicy niestowarzyszen i stowarzyszeni w klubach. Zgłoszenia przed zapasami w Sokole w niedzielę o godz. 4-tej. Startowe 3 zł. od zawodnika.

REKORDY ŚWIATOWE W PODNOSZENIU CIĘŻARÓW.

Międzynarodowy Związek Ciężkoatletyczny uznał ostatnio następujące rekordy światowe:

oPdnoszenie ciężarów prawą ręką: w wadze ciężkiej **Rigoulet** (Francja) 101 klg., w wadze półciężkiej **Cadino** (Francja) 90 klg., w wadze średniej: **Haas** (Niemcy) 82.5 klg., Hipfinger (Austrja) 83 klg., w wadze piórkowej: Mühleberger (Niemcy) 74.5 klg.

Podnoszenie ciężarów lewą ręką: w wadze ciężkiej: Lehar (Estonja) 90 klg., w wadze półciężkiej: Von Trzebiakowski (Niemcy) 82.5 klg., w wadze średniej: Hipfinger (Austrja) 85 klg., w wadze lekkiej: Arnout (Francja) 75 klg., w wadze piórkowej: Schweiger (Niemcy) 70 kilogr.

Podnoszenie ciężarów oburącz: w wadze ciężkiej: Rigoulet (Francja) 126.5 klg. w wadze półciężkiej: Hostin (Francja) 112.5 klg., w wadze średniej: Zinner (Niemcy) 107 klg., w wadze lekkiej: Arnout (Francja) 100 ki., w wadze piórkowej: Gabetti (Włochy) 90 klg.

Pchnięcie lewą ręką: w wadze ciężkiej: **Gössler** (Niemcy) 101 klg., w wadze półciężkiej: **Dussol** (Francja) 95 klg., w wadze średniej: Treffny (Austrja) 97.5 klg., w wadze lekkiej: Jacquenoud (Szwajcarja) 92.5 klg., w wadze piórkowej Rosinck (Austrja) 84 klg.

Pchnięcie prawą ręką: w wadze ciężkiej: Hünenberger (Szwajcarja) 113.5 klg., w wadze półciężkiej: Hünenberger (Szwajcarja) 107.5 klg., w wadze średniej: Haas (Austrja) 110 kg., w wadze lekkiej: Haas (Austrja) 107.5 klg., w wadze piórkowej: Rosinek (Austrja) 82.5 klg.

Nacisk oburącz: w wadze ciężkiej: Schilberger (Austrja) 122.6 klg., w wadze półciężkiej: Vogt (Niemcy) 102.5 klg., w wadze lekkiej: Wölpert (Niemcy) 100 klg., w wadze piórkowej: Graf (Szwajcarja) 90 klg.

CZARNI (Lwów) — CRACOVIA.

W niedzielę dnia 25 bm. o g. 3.30 pop. będą mieli bywalcy zawodów w piłkę nożną sposobność oglądania pełnej I drużyny Cracovii w ciężkich zmaganiach ligowych o mistrzostwo Polski ze znaną nam dobrze, sympatyczną drużyną Czarnych ze Lwowa. Przeciwnik Cracovii po uzyskaniu poważnych wzmocnień w graczach G. Śląska oraz znanych graczach Poznania, grających do niedawna w lwowskim 6 p. lotn. przedstawia obecnie zespół trudny do pokonania, zwłaszcza, że drużyna Czarnych ma za sobą wiele doświadczenia w ciężkich walkach ligowych. Cracovię czeka więc w niedzielę ciężkie zadanie do rozwiązania, wierzymy jednak, że białoczerwoni, oceniając należycie powagę swego pierwszego matchu ligowego, starać się będą wyjść z tych zawodów z należnym Cracovii honorem.

Kronika sportowa.

WISŁA Ib — CRACOVIA Ib. W niedzielę dnia 25 bm. o g. 11 przedpołudniem spotkają się na boisku Cracovii w zawodach o mistrzostwo kl. A. dwaj odwieczni rywale sportowi Krakowa: Wisła i Cracovia. Wieść o tych zawodach zainteresowała światek sportowy Krakowa i nic dziwnego, wszak rywalizacja tych dwóch klubów datuje się od czasu początków piłki nożnej w Krakowie. Przypuszczać więc należy, że sportowcy miejscowi tłumnie pospieszą na interesujące to spotkanie.

KROWODRZA — METAL (Tarnów) rozegrają zawody w piłce nożnej w dn. 25 b. m. o godz. 3 popoł. na boisku 20 p. p.

JAK CZESI DBAJĄ O NALEŻYTE WYEKWIPOWANIE OLIMP. Parlament czeski wyasygnował 2000 kor. czeskich (1000 kor. Prezydjum Parlamentu i 1000 kor. Senat) na ekwipunek dla ekspedycji olimpijskiej. Suma ta przyczyni się niezawodnie do solidnego wyekwipowania ekspedycji na Olimpjadę w Amsterdamie.

ZWYCIĘSTWO CRIQUIEGO. Mistrz w wadze piórkowej, Criqui pokonał młodego boksera amerykańskiego w wadze muszej Kida Cartera w walce 10-rundowej, według obliczenia na punkty. Jednogłośny wyrok komisji sędziów publiczność przyjęła burzliwymi oklaskami.

PRAWDA O AMAZONKACH. Z takiem niezwykłem twierdzeniem wystąpił na odbywającym się obecnie w Filadelfji naukowym zjeździe angielski uczony dr. Myres.

Na podstawie pracowitych badań historycznych doszedł on do wniosku, że cała kobiecość Amazonek była jedynie... sfabrykowana przez Greków. Zespół, który zasłynął w historji pod tą nazwą, był, zdaniem angielskiego uczonego, całem plemieniem istotnie bardzo wojowniczem, lecz tak samo, jak wszystkie plemiona na świecie, składającem się i z mężczyzn i z kobiet, przyczem słynną legendarną konnicę stanowiły bynajmniej nie kobiety, lecz wyłącznie mężczyźni tego plemienia. Tradycja o Amazonkach, jako wojowniczych kobietach, wynikła stąd, że owo plemię, odznaczało się tem, iż wszyscy jego mężczyźni **hołdowali modzie** starannego golenia się na całej twarzy, podczas gdy mężczyźni w Grecji byli wówczas brodaci.

Wskutek tego Grecy wojowników tego plemienia przezwali pogardliwie kobietami, poczem następnie pokolenia już w to dosłownie uwierzyły. Możliwa jest także, według dra Myresa, hipoteza, że już i Grecy współcześni „Amazonom" (trzynasty wiek przed Chrystusem), widząc niezwykłe dla nich zjawisko wygolonych mężczyzn, rzeczywiście byli przeświadczeni, że mają do czynienia z oddziałami wojujących kobiet.

Józio gra.

Feljetonista węgierski, pisujący pod pseudonimem Arpad, ogłosił w „Neue Freie Presse" garść wspomnień o głośnym niegdyś królu karciarzy w Budapeszcie i Wiedniu. Współczesna legenda powiada, że był to człowiek, który zawsze wygrywał. Nazywał się Szemere. Był magnatem węgierskim bez tytułu hrabiowskiego, właścicielem słynnej stajni wyścigowej, członkiem Sejmu węgierskiego, człowiekiem b. wykształconym, posiadającym zwłaszcza wybitny zmysł polityczny. Ale przedewszystkiem był... karciarzem. Był Napoleonem zielonego stolika.

Głośno o nim było ku końcowi ubiegłego i na początku bieżącego stulecia. Pisały o nim także dzienniki krakowskie. Członkowie historycznego już dzisiaj krakowskiego „Kasyna szlacheckiego", zwanego „Kasynem końskiem", znali dobrze pana Szemerego. Niejeden z nich złożył sowitą daninę królowi karciarzy. Ale oddajmy głos p. Arpadowi, który pisze:

„Sensacją bezprzykładną była partja gry Szemerego z hr. Potockim. Było właściwie kilka partyj. W wiedeńskim „Jockeiklubie" grał Szemere z hr. Potockim przez kilka wieczorów „ecarte". Szemere wygrywał, a Potocki ciągle podwyższał wkładki. Polak zapalał się i szedł przebojem, Węgier był zimny i spokojny. Potocki chciał gwałtem zdobyć szczęście, które go unikało i wprost kpiło z niego. Zwłaszcza owego wieczoru, kiedy się rozgrywała „historyczna partja". Potocki oświadczył z góry, że nie cofnie się przed żadnem ryzykiem, byle pokonać Szemerego. I rzeczywiście po każdej przegranej podwajał wkładki i nawet gdy przegrał miljon koron, grał dalej zaciekle. Wszyscy obecni naówczas członkowie klubu otoczyli stolik grających, czekając na wynik walki.

„Kiedy się „karta odwróciła" i Potocki odbił przegrany miljon, myślano, że przestanie grać, ale on przeciwnie teraz dopiero wziął rozpęd. Potocki chciał może odegrać się za poprzednie wieczory, może chciał Szemeremu dać nauczkę, dosyć, że hazardował dalej i to stało się jego zgubą. Znowu przegrywał raz po razu, znowu podwajał stawki. Teraz zaproponował Szemere, ażeby grę zakończyć. „W ten sposób — mówił Szemere — możemy tu siedzieć tydzień. Przystaję na trzy gry i przyjmuję każdą stawkę. Ale potem trzeba skończyć". I znowu Potocki przegrał. Przegrana wynosiła prawie trzy miljony koron.

„Ta gra — kończy Arpad — była sensacją w świecie wiedeńskim. Cesarz Franciszek Józef zarządził, ażeby Szemere opuścił Wiedeń. Policja zabroniła mu pobytu w Wiedniu. Ale Szemere poradził sobie. Przy pomocy swoich przyjaciół arystokratycznych został wybrany do Sejmu węgierskiego, a następnie do tak zwanych „delegacyj wspólnych", które z kolei obradowały w Wiedniu. Szemere jako członek delegacji węgierskiej przybył bez przeszkody do Wiednia, a nawet z delegacją pojawił się na cesarskim dworze. Stary cesarz podczas cercle'u rzekł do Szemerego: „A to pan teraz miesza w polityce karty". Na tem się skończyło".

Tyle p. Arpad. Do tej historyjki z dawnych czasów dodamy z naszej strony kilka szczegółów, aczkolwiek w sprawie kart nie posiadamy żadnej kompetencji. Starzy członkowie „Kasyna końskiego" znają dobrze przebieg owej gry, ale chowają to dla siebie i dla swoich. O ile sobie przypominamy, rzecz działa się około 1907 roku. Bohaterem jej był hr. Józef Potocki, syn hr. Alfreda Potockiego, właściciela Łańcuta. Trzy miljony koron były naówczas grubym majątkiem. Ale hr. Józef Potocki był nielada magnatem, właścicielem ogromnych dóbr na Wołyniu i posiadaczem kapitałów.

Dziennik „Wiener Allgemeine Zeitung" w kilka dni po owym niesłychanym meczu karcianym przyniósł w dłuższym artykule następujące informacje. Członkowie „Jockeiklubu" ze względu na bezprzykładnie wysoką przegraną hr. Potockiego oświadczyli, że ma on prawo do ulgowych spłat długu karcianego. Ale hr. Potocki podziękował na tę przysługę i zażądał tylko pewnego, krótkiego zresztą czasu do zmobilizowania swojej gotówki, na co oczywiście zgodzono się. Wtedy hr. Potocki zatelegrafował do „swojego" banku w Kijowie, ażeby mu przysłano tyle a tyle dziesiątek tysięcy rubli. Bank kijowski, nie mając w kasie takiej gotówki, zatelegrafował do Banku państwowego w Petersburgu o pomoc finansową. Bank państwowy, podejrzywając jakąś katastrofę, wysłał do Kijowa swojego urzędnika na zwiady. Urzędnik — jak pisała „Wiener Allgemeine Zeitung" — stwierdziwszy stan rzeczy, wysłał do Petersburga następujący lakoniczny telegram: „Józio gra". Wtedy Bank państwowy natychmiast wysłał bankowi kijowskiemu żądaną kwotę. Podajemy te szczegóły na wiarę wspomnianego dziennika wiedeńskiego, który swojemu artykułowi dał tytuł: „Jozio spielt". I my zachowaliśmy ten tytuł.

h. j—e.

Różne wiadomości.

NIEDOKOŃCZONA PREMJERA. Nietylko w Krakowie zdarzają się przedstawienia kabaretowe, które świadczą z jednej strony o niezmiernej nicości, a zarazem odwadze „artystów", z drugiej zaś o równie niezmiernej pobłażliwości widzów i słuchaczy. I tak, przed kilku dnami odbyła się w wiedeńskiem „Bürgertheater" premjera kabaretowa, która obejmowała aż 20 numerów, ale na szczęście nie dobiegła końca. Wszystko, co się działo na scenie, świadczyło o niebotycznym dyletantyzmie i nieporadności zarówno twórców, jak wykonawców. Publiczność pobłażliwie przyjmowała te niezdarne rzeczy, za które przecież drogo zapłaciła. Prasa wiedeńska przypisuje to dobrotliwości Wiedeńczyków. Czasami jednak odzywały się na widowni salwy śmiechu, gdy naprzykład artysta, który umarł na scenie, podczas wynoszenia zwłok, bardzo żywo przerabiał nogami i rękami. Albo znowu, gdy w połowie numeru kurtyna spadła nagle sama z siebie. Wreszcie przeważna część publiczności zrezygnowała z dalszych przyjemności i opuściła teatr. Należy dodać, że niezłą muzyczkę skomponowali Chmel i Kara Hassan, który po wiedeńsku nazywa się Karol Hess. Poważna prasa wiedeńska czyni wyrzuty Ottonowi Treslerowi, artyście dramatycznemu z „Burgtheater", że wziął udział w tej rewji.

DONIOSŁE ZNACZENIE NAJWIĘKSZEGO TELESKOPU ŚWIATA. „Observer" donosi, że twórcy wielkiego teleskopu z obserwatorjum na Mount Wilson, sporządzili już plany budowy, oczywiście w Ameryce, największego teleskopu w świecie. Jego zwierciadło będzie miało 25 stóp średnicy, o wadze 160 ton i będzie mogło uchwycić 2 miljony więcej światła, niż oko ludzkie.

Trudności budowy takiego narzędzia będą oczywiście ogromne. Koszty określają na 2 i pół milj. funtów. Bezwątpienia znajdą się pieniądze na to przedsięwzięcie, lecz czas dopiero pokaże, czy będzie można przezwyciężyć wszystkie trudności, związane z tą budową.

P. Frank Davson, uczony astronom, twierdzi, że stocalowy teleskop na górze Wilson tak się znakomicie przysłużył astronomji, iż z łatwością będzie można przekonać opinję o potrzebie większego jeszcze teleskopu. Nie należy jednak przeceniać jego znaczenia i możliwość zbadania, czy Mars jest zamieszkały, trzeba uważać za fantastyczną pogłoskę. Natomiast można się spodziewać, że wiele szczegółów zostanie dodanych do badań już przeprowadzonych przez stocalowy teleskop. Według tego narzędzia, plamy na księżycu dochodzą wielkością katedry św. Pawła w Londynie, a także można było dostrzec na jego powierzchni linję szerokości Tamizy. Za pomocą wielkiego teleskopu będzie można zbadać zewnętrzne granice naszego wszechświata i ustalić dokładniej spiralne mgławice, które — jak przypuszczają — mają się za nim znajdować.

PRZYPADEK RZĄDZI ŚWIATEM... Młodziutka, bo zaledwie 19 lat licząca Barbara Worth, zamieszkała stale w Kolumbji, przyjechała w odwiedziny do swojej przyjaciółki, pracowniczki wielkiego składu perfumeryjnego w Los Angeles. Często przychodziła Barbara do niej podczas pracy w sklepie. Pewnego dnia, gdy obie przyjaciółki były zajęte pogawędką, wszedł do składu za zakupami młody, przystojny mężczyzna. Po kilkuminutowej obserwacji, przystąpił on do Barbary i przedstawiwszy się, zaproponował jej z miejsca engagement do filmu. Był to Tamar Lane, znany redaktor popularnego pisma filmowego „Film Mercury". Barbara oczywiście z wielkim entuzjazmem zgodziła się na tę propozycję. Po krótkim czasie prób, przekonano się, że poza swoją wyjątkową urodą, posiada Barbara także duże zdolności sceniczne i powierzono jej odrazu główną rolę w komedji „Wyścig o szczęście", gdzie występuje jako partnerka Reginalda Denny. W ten sposób dzięki przypadkowi została Barbara Worth gwiazdą o światowej sławie.

PIERWSZA KOBIETA NA STANOWISKU KONSULARNEM. Donoszą z Londynu: Miss Olga de la Barra została mianowana wicekonsulem w Chile. Mianowanie to wywołało zrozumiałą sensację, ponieważ jest to pierwsza Angielka — a może i Europejka, zajmująca tego rodzaju stanowisko. Miss de la Barra jest córką angielskiego generalnego konsula w Peru.

OBROŃCY RÓWNOUPRAWNIENIA MĘŻCZYZN NA POSŁUCHANIU U PREZYDENTA POLICJI W WIEDNIU. Prezydent policji wiedeńskiej Schober przyjął na posłuchaniu delegatów stowarzyszenia „Justitia" pod przewodnictwem prezesa i wiceprezesa tegoż związku. Jak wiadomo, „Justitia" jest związkiem obywateli wiedeńskich, którzy czują się pokrzywdzeni wobec kobiet i w imię tej krzywdy toczą walkę z odwiecznym swoim wrogiem. Delegacja wyraziła życzenie, aby dawano mniej wiary donosom kobiet w kwestji rzekomo wyzyskiwanego przez mężczyzn prawa silniejszego, ponieważ nie zawsze wiadomo, kto jest silniejszy. Delegacja skarżyła się, że lekarze policyjni wydają zbyt pochopnie świadectwa lekarskie kobietom, nie pytając się o potwierdzenie donosu mężczyzn zainteresowanych. Świadectwa te stają się w procesach rozwodowym głównym atutem procesujących się kobiet, wobec czego mężczyźni już zgóry skazani są na porażkę.

Prezydent policji obiecał zainteresować się postulatami osłabionej „płci mocnej".

Odpowiedzialny redaktor:

MICHAŁ KONOPIŃSKI.

Wydawca:

Spółka Wydawnicza „REFORMA"

Spółka z ogr. odp.

Drukarnia „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" — Kraków, Wielopole 1, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.